

SŁOWO

Wilno, Sobota 18 maja 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł.

Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za granicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Lasnik.
BRASLAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
ORUJA — Kowka.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierzowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODORZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Retusowa — Księgarnia „Jawin”.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

„ŚWIECIELNY” — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 16.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIELNY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 51.
SZARKOWSECOZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-załpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszczenia. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

POŻEGNANIE STOLICY

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Ludzie, którzy chcieli zobaczyć po raz ostatni Marszałka Piłsudskiego, stali przed katedrą podobno do jedenastu godzin. Przez cały dzień wczorajszy miasto było wypełnione delegacjami, zdążającymi w tamtym kierunku. Ołbrzymia rzeka ludzka stała przed katedrą, przechodziła przez kilka ulic i spływała bulwarami nad Wisłą, dochodząc do trzeciego mostu. Rzeka ta miała kilkanaście kilometrów długości. O godz. 2-iej w nocy zamknięto katedrę, o 10-iej rano zaczęło się nabożeństwo.

Wczoraj kondukt spotkali chyba wszyscy co do jednego mieszkańca Warszawy. To miasto, od chwili tej strasznej śmierci, żyje w stałej egzaltacji i rozpacz.

Trudno jest wiele zobaczyć, gdy się tkwi ułneruchomionym w jednym miejscu, w tłumie, tak, jak ja wśród delegacji parlamentarnych, może kiedyś uporządkuje i odtworze jeszcze wrażenia, które dziś nami miotają. Mogę tylko zanotować kilka szczegółów.

Gdy po nabożeństwie zsunęto attasy z trumny, zobaczyliśmy, że Marszałek nie był wcale w tej srebrnej, którą opisywano, a w jakiejś innej, metalowej o dość banalnym wyglądzie.

Na czele poselstw nadzwyczajnych, zmierzających ku wyjściu, niedaleko za trumną, zwracał uwagę premier pruski Goering o postaci tura, w zielonkawym mundurze, przepasany zieloną wstęgą. Wśród członków delegacji wyróżniali się Anglicy w szkarłatnych mundurach. Oczy wszystkich biegły za elegancką sylwetką marszałka Francji Petain.

Liczebność ogromnych tłumów, zgromadzonych wzdłuż ulic, które remi przechodził kondukt, była wprost imponująca. Najbardziej rozdzierające serca sceny miały miejsce na lotnisku. Są to bloki ogromne, równe, jak okiem

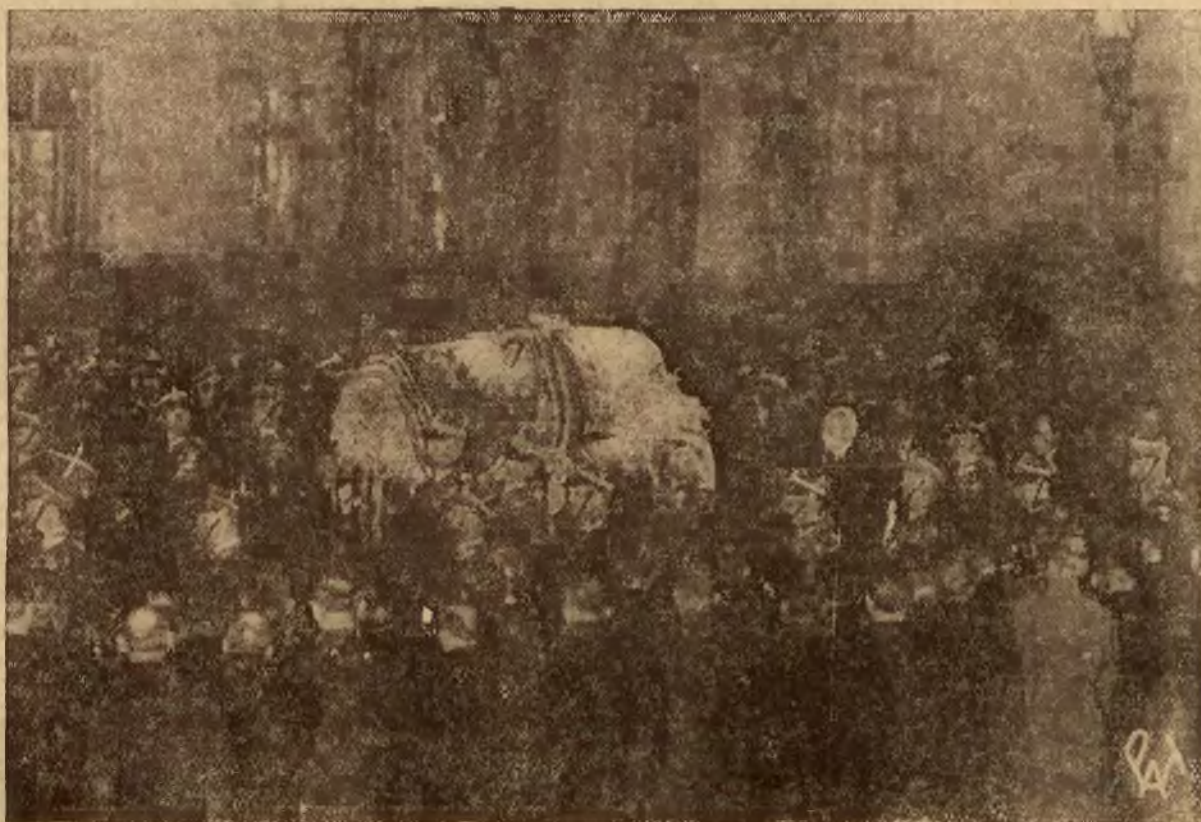
sięgnąć. Trumnę znów okrytą białymi i czerwonymi atlasami i sztandarem z Orłem Białym, postawiono na miejscu, na którym Marszałek zazwyczaj przyjmował defiladę. Wszyscy mieli jedną i tę samą myśl: Co będzie, jeżeli nagle uniesie się wień, opadną atlasy i wstanie On z trumny pożegnać się z armią, ludem stolicy i Narodem. Ale trumna była nieruchoma...

Za trumną skupiły się chmury. Było coś symbolicznego i przejmującego w tym, że na lewo od trumny niebo było jasne, a nad trumną i na prawo od niej, aż do linii horyzontu, chmury były skupione w jedną sinoczną kopułę, chmury wielkiej burzy. Od czasu do czasu przelatywały małe błyskawice. I oto przed tą trumną, a w kierunku tych czarnych chmur i błyskawic maszerowało wojsko: poczty sztandarowe wszystkich pułków armii, której on dał życie, którą stworzył. Jakby Bóg chciał wskazać, że po śmierci Wodza czeka nas niepewność, ciemność, walki i burze.

Wojsko maszerowało po cichu. Tylko głuchy warkot bębnow wciąż z jednego miejsca koło zmarłego Marszałka, towarzyszył tej ostatniej rewii. Armia szła dywizjami: trzy sztandary pułkowe w jednym rzędzie, i oddziały złożone z pułków każdej dywizji. Armia szła i szła bez końca, — piechota, kawaleria, artyleria, przelatywały aeroplany. Ten, którego pilnowała śmierć, stworzył to wszystko, całe to ogromne wojsko wyprowadził z śmiesznie małego mieszkania na ulicy Łobzowskiej w Krakowie, pierwszego pomieszczenia Związku Strzeleckiego. Naród, który Go odpychał tak długo, teraz korzył się przed Nim i zawodził z żalu.

Rzeczpospolita Polska została bez Ojca. Cat.

Z Belwederu do Katedry Warszawskiej



Ekspozycja zwłok Pana Marszałka z Pałacu Belwederskiego odbyła się dnia 15-go bm. o godz. 8.30 wiecz. Trumnę nieśli generałowie: Rydz - Śmigły, Sosnkowski, Fabrycy, Rómel, Kasprzycki, Rouppert. Za trumną postępował Pan Prezydent Rzplitej, który prowadził panią Piłsudską.

Prochy Wodza Narodu opuściły Warszawę

Uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana

WARSZAWA. — Na długo przed rozpoczęciem się nabożeństwa w kościele św. Jana przybyli do katedry przedstawiciele władz, dostojnicy, delegaci państw zagranicznych, którzy zajęli miejsca w prezbiterjum, po drugiej stronie stali marszałkowie Sejmu, Senatu, rząd, generalicja, przedstawiciele najwyższego sądownictwa, prezes Najwyższej Izby Kontroli, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sąd Najwyższy, dalej

członkowie korpusu dyplomatycznego. Po lewej stronie stali delegaci państw zagranicznych oraz rząd. W nawach bocznych zajęli miejsca: duchowieństwo wyznań obcych, podsekretarze stanu, posłowie, senatorowie, wicemarszałkowie obu izb, rektorzy wyższych uczelni, członkowie Polskiej Akademii Literatury, przedstawiciele sądownictwa oraz wyżsi urzędnicy. Po środku świątyni, przybranej kirem, kwiatami i zielenią pod sztandarami, zwisającymi ze sklepienia katedry, spoczywa na wysokim katafalku trumna, na niej buława marszałkowska, i szabla. Wokół trumny płoną wysokie świece. Wartę honorową pełnią oficerowie. Między kolumnami nawy, leżą wieńce. Za wieńcami stoją oficerowie trzymający poduszki, na nich odznaczenia Marszałka Piłsudskiego. Obok oficerów polskich stoją oficerowie państw obcych, którzy trzymają na poduszkach odznaczenia zagraniczne. Po złożeniu wieńca przez delegację rumuńską, wartę honorową, obok oficerów polskich pełnią oficerowie rumuńscy Marszałek Piłsudski.

O godz. 9-iej przybywa do katedry w katedrze:

MOWA KS. BISKUPA GAWLINY

„Narodzie polski okryty żałobą. Przez stolice Polski idzie po raz ostatni Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, Wielki Wódz i Wielki Samotnik. Idzie na adorację. Za trumną w głębokim żalu pogrążona rodzina najbliższa. Jęczy i płacze na Wawelu Zygmunt, a razem z nim rozdziewiczan i zagrały wszystkie dzwony uroczystym requiem. „Aż do śmierci, do sprawiedliwości!” — tem hasłem przewodnim kierował się Józef Piłsudski w całym swoim życiu. Od kąd po raz pierwszy zetknął się z najeźdźcą, szlachetna dusza Jego domagała się prawdy, a ramię poruszało się do walki o sprawiedliwość. Przez mowę duch szlachetny i prawy, który odezwał się radośnie do Boga Najwyższego, Stanęła nad Nim ręka Boska. Upodobał Go sobie Pan Bóg i naznaczył Jego czoło stygmatem wielkości i kazał Mu pełnić posłannictwo w Narodzie naszym. Wierzył Józef

Piłsudski w posłannictwo swe, wiedział, że sprawiedliwość Boża nagradza za enoty, a kaze za grzechy każdego narodu. To też przekonanie o wskrzeszeniu Polski było postulatem Jego wobec sprawiedliwości Bożej. Przekonanie to żywił od młodości swojej po przez etapy meza bojownika, co broń postanowił duszy polskiej przed upadaniem najeźdźcy, co wydzignąć pragnął arkę ojezyny i pohabienia.

Porwał za sobą garstkę szaleńców. Janów bez ziemi, żołnierzy bez ojezyny. A szara wydziedziona gromada wpatrzona w kochane marsowe oblicze Komendanta szła za Nim i rozumiała, że ta droga ciężka i wyboista, pełna kamieni i błota, u krawca jakże jeszcze dalekiego, prowadzi do zwycięstwa. Wykonawcą stał się Wódz wyroków sprawiedliwości Bożej za grzechy i krzywdę rozbiórów (DOKONCZENIE NA STR. 4).

W drodze na wieczny spoczynek

Dziesiątki tysięcy ludzi żegnały trumnę z najdroższymi Zwłokami

WARSZAWA. Na 5-tym posterunku następuje skompletowanie pociągu, który został następnie przelocowany na stację za bazą lotniczą na Okęcu, skąd wyruszy ma w drogę do Krakowa. Tymczasem na Okęcu ustawia się kompania honorowa 1 p. lotniczego, delegacje złożone ze wszystkich pułków lotniczych, z gen. Rayskim na czele oraz delegacja lotnicza czeskosłowackiego, złożona z 4 oficerów. Poza tem były tam poczty sztandarowe i kompanie honorowe liczących organizacji.

Na długo przed przybyciem pociągu z trumną Marszałka, nadjechały samochody, z których wysiadła pani Aleksandra Piłsudska z córkami, najbliższa rodzina Marszałka i Jego najbliżsi przyjaciele. Gdy pociąg z trumną nadjeżdżał przed bazą lotniczą, kompanie honorowe prezentowały broń, a oficerowie salutowali. Platforma, oświetlona reflektorami, zatrzymała się naprzeciw bramy wjazdowej do bazy lotniczej. Wartę honorową przy trumnie trzymają szwoleżerowie. Wzdłuż platformy żałobnej oboje mają wartę honorową oficerowie lotnictwa. Pani Aleksandra Piłsudska z córkami, rodzina oraz najbliżsi przyjaciele Marszałka zajmują miejsca w pociągu. Kompanie ponownie prezentują broń.

Następuje dłuższa chwila ciszy, potem pociąg rusza w drogę. W Piasecznie ludność zaczęła się gromadzić przed dworcem już o godz. 12-iej. Ustawili się delegacje z 12 powiatów z województwa warszawskiego, a poczty sztandarowe w liczbie 78 utworzyły

szpalier sztandarów, dalej delegacje organizacji, młodzież, przedstawiciele duchowieństwa i reszta ludności.

Od granicy Warszawy do granicy pow. warszawskiego ustawili się co kilkanaście metrów unumundurowani członkowie ochotniczych straży pożarnych i przedstawiciele organizacji społecznych oraz służba sanitarna. Na walach wzdłuż toru kolejowego zapalono pochodnie. Odcinek toru kolejowego, na którym stanął miał żałobny pociąg, ujęto w dwie wysoko wzniesione bramy, na których widnieją godło Rzeczypospolitej i herb miasta. Dworzec tonie w czerni, a reflektory oświetlają portret Marszałka i wielki krzyż. Wirtuści Militari.

W Piasecznie

Około godz. 20-iej dał się słyszeć przeciągły, jednostajny świst lokomotywy. Nadjeżdżał pociąg żałobny. W Piasecznie zadźwięczały dzwony, odezwało się uderzenie bębna. Wśród ciszy wjechał pociąg na stację pociąg. Za ciemną masą wagonów osobowych ukazała się nagle jasna platforma z trumną, oświetlona reflektorami. Ostro odcinała się sylwetka 4 wartowników pod bronią.

Gdy pociąg stanął, wygłosił przemówienie starosta Mieszkowski, żegnając pełnemi wzniesieniami słowami Wielkiego Zmarłego w Jego ostatniej podróży. Ksiądz Salagan zaintonował modły i pociąg wśród uderzeń bębna i płaczu dzieci ruszył w dalszą drogę. Mimo deszcz i wielogodzinne oczekiwanie na

pociąg, zgromadzona ludność zachowywała się niewyłącznie kamie, stojąc w ciszy i skupieniu.

Na pograniczu województwa warszawskiego, na stacji Warka, zgromadziło się dziesiątki tysięcy ludzi, przeważnie ludności wiejskiej. Na frontonie stacji widniał wielki portret Marszałka, pokryty kirem.

Poprzedzany przez pociąg pancerny zatrzymał się pociąg żałobny w Warce o godz. 21,06 na tuziminturowy postój. Gdy pociąg ruszył w dalszą drogę, tak przemówił wicewojewoda Godlewski: Wielki Wódzu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, nie żegnamy Cię! Byliśmy z Tobą i będziemy, a bezgraniczne nasze oddanie przekazemy potomstwu w nie skończoność.

W Radomiu

W Radomiu zebrało się 50.000 ludności. Dworzec udekorowany był flagami żałobnymi, a na frontonie ustawiono portret Marszałka, obramowany krepą.

Caty las sztandarów, w tem wszystkie 18 cechowych. Wśród zupełnej ciszy odezwał się werbel, oznajmijający nadejście pociągu żałobnego.

Gdy pociąg wjechał na stację, pochylili się sztandary. Platforma z trumną zatrzymała się przed ołtarzem polowym, a ksiądz Kosinski, po dwuminutowej ciszy odprawił modły. Orkiestra 72 p. p. odegrała marsza żałobnego. Monusiel i w tej chwili pociąg żałobny ruszył w dalszą drogę.

Willa „Pod srebrną gwiazdą”

SENSACYJNY PROCES PARYSKI

(el) Dźwięnie mieszane towarzystwo stanęło wczoraj przed paryskim sądem karnym. Dwaj fałszywi generałowie, jeden fałszywy hrabia, jeden rzekomy inżynier i dwóch krupierów. Oskarżenia o ni są o rańcowane oszukiwanie w grze które uprawiali stale i z wielkim powodzeniem, czego dowodzi najlepiej fakt, że obaj krupierzy, organizatorzy tej spekulacji gry, w środku Paryża posiadali trzy domy, a poza tym wille, urządzone z niebywałym przepychem, w Bois de Boulogne. W tym małowniczo położonym domu, którego fasadę zdobił napis „Etoile d'argents”, mieścił się klub karciowy. Nocą stali tu do białego ranka wspaniałe limuzyny i kabriolety, posia dające znaki krajów całej Europy. Publiczność bowiem w małym tylko procencie składała się z Francuzów. Monsieur Maniot i jego wierny towarzysz Grioux interesowali się głównie bogatymi cudzoziemcami, zamieszkującymi wytwór ne hotele stolicy nadsekwajskiej.

FALSZYWY GENERAL I JEGO ASYSTENCI

Dwaj rzekomi generałowie i fałszywy hrabia pełnili obowiązki przynajmniej cichy ofiary i udawało im się to bardzo dobrze. Wszyscy trzej są Anglikami, o rzenagannym wyglądzie zewnętrznym. Jeden z nich, a mianowicie rzekomy generał Whitecomb, mówi nawet dwunastoma językami. Przy szczególnie uroczystych okazjach nosił mundur obwiszony rzadkimi odznaczeniami. Opowiadał chętnie o swych zasługach wojennych, które przyniosły mu te cenne Ordery. W rzeczywistości był on do 40 roku życia fordanserem jednego z dość podejrzanych lokalów w Londynie. Następnie spowodu różnego rodzaju przesłępstw poznał się bliżej z policją. W końcu udało mu się utonąć w morzu na ryckiego życia i wyzyskiwać zarówno swą nadzwyczajną zdolność władania językami, jak i doskonałą znajomość ludzkiej Anglii byli jego asystentami. Równocześnie posiadał Whitecomb cały sztab agentów, którzy w różnych innych lokalach gry robili jego no rze hazardu reklamę. Agentom tym, prócz dwóch, udało się zbiec.

FORTUNA ZDOBYWANA ELEKTRO MAGNESEM

„General” szczególnie interesował się Amerykanami, z którymi zawierał znajomości na five o'clockach w wielkich hotelach w dzielnicy Avenue. Udało mu się w ten sposób zdobyć potężną liczbę przyjaciół, którzy chętnie od wiedzały jego klub. Wielu z nich importowało niezwykle wykwintne urządzenia salonów gry.

Poza tym sidiłano ich do częstszego odwiedzania tego klubu i to jeszcze, że wedle starej recepty, pozwalano im na początku wygrać. Gdy gość raz wygrał 1000 czy 1500 franków, stawał się odważniejszy, zwłaszcza, że zachęcał go przykład „generałów”, „hrabiów”, „inżynierów”.

Gdy potem przyszła kolej na wielkie stawki, zaczęły się wielkie przegrane, które w poszczególnych wypadkach do chodzący do olbrzymich sum. Jeden z przemysłowców chicagowskich przegrał jednego wieczora 250.000 franków. Pewien inżynier architekt, również w przeciągu krótkiego czasu zostawił w tej speluncie 180.000 franków. Około 100 tysięcy zostawił tam na Zielonym stoliku pewien kupiec z Amsterdamu. Ten ostatni miał odwagę wnieść doniesienie karne, wietząc oszustwo.

Groźba wojny włosko-abisyńskiej nie ustaje



Oddziały piechoty abisyńskiej z dowódcą francuskim kapitanem Aghion'em

Mowa, jaką wygłosił Mussolini o negdaj w senacie włoskim, w sprawie konfliktu z Abisynją, była popisem kunsztu oratorskiego. Składała się ona z czterech części: z energicznej dementi, z wypadku ironicznego, z podkreślenia włoskich dążeń pokojowych i stwierdzenia włoskiej gotowości zbrojeniowej.

Mussolini z właściwą mu pewnością siebie, podkreślił, że demarche angielsko - francuskie w Rzymie nie nastąpiły i, że prawdopodobnie i w przyszłości nie nastąpi. Następnie zwrócił się z ironiczną surowością przeciw tym kołom, które w konflikcie wschodnio - afrykańskim widzą osłabienie Włoch na kontynencie. Następnie położył nacisk na znaczenie wystąpienia dwóch włoskich zastępców do włosko - abisyńskiej komisji, mającej pokłócić ułagodzić, a wreszcie zwrócił uwagę na to, że we Włoszech obecnie 900.000 ludzi znajduje się pod bronią, a włoskie fabryki broni i amunicji pracują pełną parą.

Wyraźne i jasne słowa Mussoliniego nie mogą chybić wrażenia na całą Europę. Gdyby Anglia i Francja prosiły w Rzymie o przyjacielskie informacje co do stanu konfliktu włosko-abisyńskiego, to jedynie złościła i

Detektywi pojawili się w przebraniu i przybyli udając wytwornych gości w parę dni, zanim udolano wykryć oszustwo. Oto kulki rulety, z kłosa sionowej posiadały wewnątrz ziarnka metalowe. Pod stołem znajdował się elektromagnes który porządkował z pociśnięciem odpowiedniego guzika przez krupiera. Magnes ten można było nastawić na pewną cyfrę i kulka posłusznie umieszczała się tam, gdzie sobie tego życzył krupier. Obecnie krupierzy i ich pomocnicy odpowiadają przed sądem.

wroga propaganda antywłoska, mogła by to określić jako demarche, które prywatnych limuzynach. Minęło jednak dzisiaj w tych stosunkach, w jakich Anglia, Francja i Włochy do siebie wzajemnie pozostają, byłoby istotnie czymś niezwykłym. Lakoniczna teza Mussoliniego, że Włochy chcą umocnić swe bezpieczeństwo w Afryce Wschodniej, ponieważ pragną położyć polojową postawę w Europie, powinna wystarczyć, by uspokoić Anglię i Francję.

Jak donoszą z Medjolanu, wywody Mussoliniego w senacie zostały przez pisma tamtejsze użyte jako argumenty, by uzasadnić obronę stanowisko Włoch wobec Abisynji. Dzienniki występują ostro przeciw pogłoskom o zamierzonych krokach Anglii i Francji. Wyraz demarche pisze „Popolo d'Italia” jest tu najzupełniej nie na miejscu, gdyż nie da się zastosować o obec nie istniejących stosunkach między Anglią, Francją i Włochami.

„Kto mówi o kroku angielsko - francuskim — zaznacza Stampa, — ten widocznie jest zdania, że Włochy nie mają racji w stosunku do Abisynji. Słowa Mussoliniego są ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy chcieliby spowodować krok odpowiedzialnych rządów Anglii i Francji. — Taki krok nie miałby żadnego uzasadnienia, ani też żadnych skutków”.

Corriere della Sera wskazuje, że rząd faszystowski nie mógłby uznać za słuszne takiego postępowania ze strony państw, które uważają się za przyjaciół Włoch. Włochy z pewnością nie pragną stosowania przemocy wobec Abisynji, ale muszą stać z bronią u nogi, w związku z wielkimi od-

legościami, warunkami naturalnymi i metodami ich możliwego przeciwnika.

W Paryżu przypisują onegdajszej mowie Mussoliniego również wielkie znaczenie.

Matin jest zdania, że Mussolini chciał ostrzec rządy aliantów przed jakimś krokiem, któryby mógł być przyjęty we Włoszech jako nieprzyjacielski. Jednocześnie uznają widocznie Włochy za potrzebne, na skutek ogólnej opinii angielskiej, uczynić wobec Abisynji krok, który wskazywałby na chęć polubownego załatwienia konfliktu. Wreszcie Mussolini pragnie rów-



Podczas uroczystości w Abisynji ces. Haile Selassie nosi osobiście karabin na ramieniu.

Marconi wynalazł promienie śmierci

(el) Z Londynu dochodzi bardzo sensacyjna wiadomość. Mianowicie senator Marconi zademonstrował tam 15 maja, przed niezlicznym audytorjum zaproszonych gości nowy aparat, którego działanie zatrzymuje wszystkie motory, w pewnym określonym przebiegu promieniowania.

Krótką tą wiadomością jest nową rewlucją techniczną, która potwierdza krążące ustawicznie pogłoski, że zapowiadane oddawna t. zw. „promienie śmierci”, uważane dotychczas za utopię w dzisy naukowych pracowni stały się rzeczywistością.

Wiadomość powyższa zyskuje tem więcej na znaczeniu, że wynalazca tych promieni jest sam Guglielmo Marconi, genialny propagator telegrafu bez drutu...

Jak już swego czasu pisaliśmy, Anglik Grindell Matthews był tym, który pierwszy szukał rozwiązania problemu wysyłania energii elektrycznej bezdrutowo, na większe odległości i sądził, że problem udało mu się rozwiązać. Te wielkie energie wysyłane bez drutu, miały służyć niezwykłym celom. W pewnym określonym obrębie — tak zapowiadał Matthews już przed laty — mo że on zapomocą swych promieni zabić każde życie organiczne.

Wiadomością tę przyjęło wówczas z niedowierzaniem, ponieważ nikomu na świecie poza Matthewssem, nie udało się wysłać energii elektrycznej bezdrutowo. Sam wynalazca, po dokonaniu niefortunnych eksperymentów przed naukowymi przedstawicielami armii, musiał uznać doświadczenie za nieudane i wyjechał do Ameryki.

Promienie śmierci Mathewsa, nie mogły wówczas, na odległość stu metrów, zabić nawet myszy, która była „krótkim doświadczalnym” tych prób. Natomiast mniej więcej przed osmiu tygodniami — o czym również pisaliśmy — potrafili francuscy inżynierowie, na odległość mniej więcej kilometra, zabić energią bez drutu większe stworzenia, jak konie i woły.

W międzyczasie udało się Marconiemu wynaleźć metodę odmienną zarówno od Anglika Mathewsa, jak i Francuzów.

WSZYSTKIE KÓŁKA ZATRZYMAŁY SIĘ...

Zasada takiego wynalazku jest równie prosta, jak trudne i skomplikowane jego zastosowanie. Powietrze nie jest dobrym przewodnikiem. Niewidoczne promienie ultrafioletowe, nadają się doskonale do tego celu. Przygotowują powietrze, aby elektryczność przedostała się przez to medium. Każdy promień ultrafioletowy przyrównać można do drutu, wzdłuż którego płynąć może prąd. Teoretycznie jest możliwe zbudowanie niewidocznych ścian z promieni ultrafioletowych, które później nadawać mogłyby straszliwą energią elektryczną. Na tem założeniu oparty się pierwsze doświadczenia Marconiego, które teraz uwieńczył skutek.

Z pomocą ukrytego wysyłacza można przedewszystkiem zapomocą promieni śmierci zatrzymać wszystkie motory zapalane elektrycznie, a więc zmusić do bez ruchu wszystkie czołgi i samochody. Straszna potęga promieni śmierci sięga i w powietrze i zatrzymuje każdy motor samolotu, który wskutek tego w 90 wypadkach na sto musi runąć w dół. Domiosłość tego odkrycia decydującego w przyszłej wojnie, trudno w tej chwili jeszcze określić.

SZPIEG W GRONIE LUDZI ZACNYCH

Omawiając treść ostatniego zeszytu Polskiego Słownika Biograficznego, może nam podkreślić swoje zdziwienie spowodu umieszczenia na łamach Słownika życiorysu Bałaszewicza, rosyjskiego szpiega i prowokatora.

Byłem zaskoczony obecnością tego nikoziemnika wśród ludzi zacnych i zasłużonych. Bynajmniej nie traktowałem Słownika, jako swego rodzaju księgi żywotów polskich świętych narodowych; obiektywizm naukowy uważałem za warunek podstawowy; wiedziałem doskonale, że muszą w Słowniku znaleźć się wielcy nikoziemnicy, którzy odgrywały w życiu polskim wybitną rolę, ale wydawało mi się, że zawsze musi być uwzględniane kwalifikowanie zasług in plus, a nie in minus.

A więc, np. Franciszek Ksawery Braniecki musi figurować w Słowniku nie z tej racji, że był rosyjskim jurystą, a później generałem rosyjskim, — lecz z racji zajmowania wybitnych, aż do hetmańskiego, stanowisk w Rzeczypospolitej. Zygmunt Kaźkowski bezwzględnie znajdzie dla siebie miejsce w Słowniku, ale bynajmniej nie z tego powodu, że był szpiegiem austriackim, lecz tylko wskutek zasług na polu literatury. Z tego nie wynika, że w życiorysach należy obłudnie przemlekać momenty najprzykrzejsze, — nie, ale decydującym czynnikiem byłaby działalność pozytywna, albo bynajmniej zajmowanie wybitnych stanowisk w państwie i społeczeństwie.

Bałaszewicz figuruje w Słowniku jako rosyjski szpieg i prowokator. —

Działalność tylko w tym zakresie; w innej dziedzinie niezem się nie zaznaczył. I oto wskutek tego zaczyna powstać pewne wątpliwości. Jeżeli tego rodzaju działalność toruje drogę do spalt Słownika, wówczas czy nie należałoby postarać się o sylwetki wszystkich rosyjskich szpiegów i prowokatorów, albo przynajmniej — Polaków, którzy się znajdowali w szeregach rosyjskich szpiegów? Jest to oczywiście absurd. A stąd wniosek, że Bałaszewicz doczekał się dość obszernej wzmianki nie dlatego, że był rosyjskim szpiegiem, ale dlatego, że był szpiegiem wyjątkowym, szkodnikiem nadzwyczajnym, nikoziemnikiem, któremu równych jest niewielu, — czyli, że zdecydowały kwalifikacje in minus. To właśnie mnie zdezorientowało, gdyż naogół przecież jednostki, nie zajmujące czołowych reprezentacyjnych stanowisk, mogą doczekać się wzmianki o sobie w Słowniku tylko wówczas, gdy wykażą się jakimś zasługą, wyróżniającą je spośród obojętności.

A więc jedni dziś trafiają na łamy Słownika dlatego, że byli nieprzeciętnie zaimi i zasłużeni, inni zaś dlatego, że byli wyjątkowymi nikoziemnikami i szkodnikami.

Błędem, popełnionym przeze mnie, było skierowanie przeze mnie prawie wyłącznej uwagi na kwalifikacje moralne i pewne zlekceważenie kwalifikacji formalnych, które pozwalają na połączenie tych pozornych sprzeczności.

Do Słownika muszą trafić nazwiska wszystkich tych osób, które odegrały wybitniejszą rolę w polskim ży-

ciu narodowym i państwowym, bez względu na charakter tej roli. Zjawiska ujemne muszą być tak samo starannie i beznamiętnie notowane, jak i dodatnie.

Redaktor Główny Słownika, prof. dr. Władysław Konopczyński, który z takim oddaniem i prawdziwym poświęceniem pracuje nad tworzeniem pomnikowego wydawnictwa, a wskutek tego szczególnie się troszczy o to, żeby szersze warstwy inteligencji miały jak najdokładniejsze pojęcie o charakterze i zakresie Słownika Biograficznego, uprzejmie wypowiedział w liście do mnie swe cenne uwagi na temat życiorysów i ostatecznie wyjaśnił nieporozumienie z Bałaszewiczem.

Prof. Wł. Konopczyński tak mówi:

„Sprawa Bałaszewicza jest dużym nieporozumieniem. Słownik Biograficzny w założeniu swym nie może być tylko zbiorem życiorysów ludzi i charakterów dodatnich, nie może być polskim Plutarchem, ale musi odznaczać i demaskować ludzi także o działalności ujemnej, na szkodę narodu czy państwa polskiego. Chodzi nam przecież w pierwszym rzędzie o cel naukowy, a nauka nie może różnicować dobrych od złych w sensie pomijania złych, jeśli ich działalność była charakterystyczna lub miała wpływ na losy kraju. Słownik Biograficzny musi być przede wszystkim dobrym informatorem. Badać, który natknął się w swej pracy na nazwisko Bałaszewicza, dziennikarz, który z nim będzie miał do czynienia, literat czy nauczyciel, który zechce zapoznać się z epoką, — powinni otrzymać od Słownika wiadomości jak najbardziej wszechstronne. To jest nasze założenie, w myśl którego także i Bałaszewicz musi znaleźć się wśród życiorysów”.

Sprawa jest całkiem jasna. W świetle tego wyjaśnienia moja końcowa uwaga o pewnej niekonsekwencji Redakcji całkowicie odpada, gdyż była wynikiem niedostatecznej znajomości stanowiska Redakcji.

Nieporozumienie się wyjaśniło, — muszę pogodzić się z obecnością szpiega i prowokatora na łamach Słownika. Ale jak tu się pogodzić, kiedy ten potwór pochodzi z Wilna? Czyżby... Taki „nasz”, „tutejszy”, — żaden „galileusz”! Nie chodzi mi o gwałtowne wywyższenie naszych ziem nad inne. Gałęzią wszędzie było i jest poddostatkim i waleobym nie zdziwił, gdyby ktoś dowiódł, że największych nikoziemników procentowo więcej było na wschodnich terenach Rzeczypospolitej, które ulegały wpływom Rosji, — ale w Słowniku chcieliby się tych nikoziemników „tutejszych” widzieć jak najmniej.

Mówię tak, nie myślę wcale o zniekształceniu obrazu dziejów na korzyść naszą i z krzywdą dla innych dzielnic polskich, lecz chciałbym tylko podkreślić, że znajdujemy się w sytuacji wyjątkowo niekorzystnej pod względem znajomości naszej przeszłości. Pierwszorzędne nieraz zdarzenia dziejowe, — ba! — nawet całe okresy nie są należycie badane; jednostki najwybitniejsze, najznakomitsze i naj sławniejsze w wielu wypadkach nie mają monografii; imiona setki i tysięcy osób, których działalność zawżyła na losach tyfi ziem, a nawet całej Rzeczypospolitej, zginęły bezpowrotnie we mgłę niepamięci.

Z tysiąca, dajmy na to, Małopolan, którzy w ciągu wieków wyróżnili się swoją działalnością, przy surowym kwalifikowaniu materiału, z 500 doczeka się życiorysów w Słowniku, — z tysiąca „Litwinów” — oby choć 50! — bo imiona tych zasłużonych tak często nie są wcale znane!

W tych wypadkach drukowany życiorys jednostki miernej, a już tem bardziej nikczemnej wyrządza ziemiom B. W. Ks. Litewskiego jakąś nieuchwytną krzywdę, bo w niemożliwym do ustaleniu stopniu zniekształca perspektywę dziejową.

Rozpacz ogarnia człowieka na myśl, jak dużo jeszcze jest do zrobienia, — jak wielkie są luki w naszej literaturze historycznej! Całe dzieje unji kościelnej to właściwie terra incognita, jeżeli te dzieje potraktować nie tylko jako dzieje kościoła, lecz jako fragment dziejów kultury. Okres likwidacji zakonu jezuitów i nagłego rozwoju szkolnictwa dominikanów i bazylianów jakże jest ciekawy i ważki, a jak mało znany! Jak dużo zacnych imion przepadło dla potomnych na zawsze!...

Ale oto jednostki największe. Hetman Konstanty ks. Ostrogski, wódz, któremu równi rodzą się raz na sto lat, najwspanialszy syn Rzeczypospolitej, jednostka niezmiernie ciekawa. W każdym dziele, obejmującym całokształt dziejów, znajdziemy o nim wzmiankę, ale gdzie jest monografia? Niema! W języku polskim jest o nim 40-stronicowa popularna broszura, która na półki księgarskie trafiła w ilości... pięćdziesięciu egzemplarzy!...

Oto jego wuj — ks. Michał Gliniński, bohater i zdrajca, jednostka niepospolita i barwna — co wiemy o nim? A co wiemy o bratanicy Glinińskiego, Helonie Glinińskiej, matce cara Iwana Groźnego, która bynajmniej nie była bierną, bezbarwną postacią?

Oto hetman Lew Sapieha, indywidualność niezwykle, postać niezmiernie ciekawa. Gdzie jest monografia o nim lub choćby poważniejszy zarys jego życia i działalności? Oto hetman ks. Oginski, który z imienia jest wszystkim dobrze znany, lecz który nawet historykom sprawiał nieraz kłopot. Który Oginski układał piękne polonazy? Michał Kazimierz, czy też Michał Kleofas? A który z nich pisał kłopskie wiersze? Nie szukajmy odpowiedzi na te pytania i nie szukajmy monografii tych Oginskiich, — nie znajdziemy!...

I tak jest na każdym kroku!... Poszczególne okresy dziejowe, znaczne nieraz zdarzenia ledwie się zaznaczyły w literaturze naukowej, — setki i setki nazwisk nie utrwały się w druku. A jednocześnie w archiwach naszych znajdują się prawdziwe skarby, przez nikogo nie wyzyskane, a często nawet należycie nie uporządkowane...

Co z tego wynika? To tylko, że historycy wileńscy — współpracownicy Słownika mają przed sobą wyjątkowo odpowiedzialne i ciężkie zadanie i że praca, związana z wydawnictwem musi szczególnie interesować wszystkich rzetelnych miłośników naszej ziemi i naszej przeszłości.

A stąd wniosek ostatni i najważniejszy: musimy epokową imprezę wydawniczą Polskiej Akademii Umiejętności otoczyć jak największą opieką moralną i materialną; od ogółu niewiele się wymaga: tyle tylko, aby zaiste inteligentów choć trzech zaprzemierowało Słownik i dopomagało Redakcji żywiliwni uwagami i rzeczową krytyką, wypływającą z troski o jak najlepsze wyniki zbiorowej pracy.

W. Charkiewicz.

Na dzień pogrzebu Marszałka Józefa Piłsudskiego

„Biją razem wszystkie dzwony
Jak ludowe głosy,
Jęczą, kwilą,
Modlitwami rwą się przez niebiosy.
A nad nimi dzwon Zygmunta:
Żalność górująca
Wszystko chłonie —
A to Ojczyzna płacząca...”

KORNEL UJEJSKI.
(na „Pogrzeb Tad. Kościuszki”).

— „Idzie między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy. Idzie nie z imieniem, lecz z nazwiskiem, świadcząc o wielkości pracy i wielkości ducha Polski. Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nie tylko z naszym pokoleniem, lecz i z tymi, którzy nadejdą. Idzie jako Król Duch”.

Stał Józef Piłsudski w podziemiach Wawelu, wśród sklepień kamiennych, mieszczących groby królów, bohaterów i wieszczów — i te słowa wypowiedział przed trumną, zawierającą doczesne szczątki twórcy „Kordjana”.

Dziś idzie między Władysławy i Zygmunty... Józef Piłsudski.

Gdy umilknie dzwon Zygmunta, gdy sycinnie płacz ludu polskiego, zgromadzonego na dziedzińcu Wawelu, gdy w samotni krypty zostanie srebrna trumna, gdy zaważą się drzwi, wiodące do grobów królewskich — zgromadzone tam duchy powitają Przybysza, strudzonego ciałem. Powitają Piastów i Jagiellonów, powitają Stefana Batory i Jan Sobieski, Tadeusza Kościuszkę i Józefa Poniatowskiego, Adam Mickiewicza i Juliusza Słowackiego.

W ciszy wiecznej nocy spotka ją się... Duch Odnowiciela i Wskrzesiciela Państwa, Duch Męża, który skupił w sobie wszystkie bóle i wszystką radość, całą moc

synów Ojczyzny, — będzie rozmawiał z duchami swych wielkich poprzedników. Będzie wśród

nich Ten, w którym zawarły się ideały Piastów i Jagiellonów, odrodził geniusz wojenny Batorych

i Sobieskich, tęsknota za wolnością Kościuszków, duchowa siła Wieszczów. Ten, co wyprowadził

naród z niewoli, tchnął weni wolności, wskrzesił siłę zbrojną, zwyciężył. Ojciec narodu i symbol nowej Polski.

Spełni się w tę noc, kiedy Józef Piłsudski spotka się z Królami, Wodzami, Wieszczami dawnej Polski, owa „unio mystica”, którą my ledwo wyczuwać jesteśmy w stanie...

W tym dniu, w którym ciało Józefa Piłsudskiego spocznie na Wawelu, pod wtór dzwonu Zygmuntowego biją miliony dzwonów. Te serca nasze wtórują dźwiękiem szpilu... Serca dzieci polskich, zrodzonych już w wolnej Polsce, serca starców, pamiętających czasy niewoli, serca chłopów i robotników, serca żołnierzy, serca wszystkich nas...

Jesteśmy tam wszyscy w podwawelskim grodzie. Wszyscy pochylamy sztandary, by przedostać się przez Bramę Florjańską, wszyscy widzimy strzelistą wieżę kościoła Marjackiego, wszyscy wkraczamy na wzgórze Zamkowe, wszyscy stoimy nieruchomi na dziedzińcu arkadowym Wawelu, i wszyscy zstępujemy do podziemi, by być przy grobach Królów, Wieszczów, Wodków.

Jesteśmy tam dziś wszyscy myślą i duszą. Ulatujemy na skrzydłach wyobraźni i jednoczymy się tam. Otaczamy tę srebrną trumnę oceanem naszych niewypłakanych łez i doznajemy tego widzenia, które objawiło się Józefowi Piłsudskiemu na Wawelu, kiedy kazał znieść do krypty ciało twórcy „Króla - Ducha”, by królem był równy”.

Oto: „stoi na łożomie, jak drogowskaz, olbrzymi głaz, świadczący o wielkiej prawdzie bytowania”.



Trumna poprzedzana była przez duchowieństwo katolickie z kardynałem Kakowskim, ks. biskupem połowym Gawlińskim i kanclerzem kurji biskupiej ks. Mauerbergerem.

WIERSCZE PŁYNĄCE Z SERCA

I znów pocztą przyniosła setki ko-per, z których wypadły wiersze; pochodzą one z rozmaitych stron, głównie ze wsi, gdzie dopiero niedawno dotarła spóźniona, okrutna wieść. Z tych setek wierszy znów możemy przytoczyć tylko znikomą część, wybieramy oczywiście najciekawsze, najcharakterystyczniejsze. Jakiś chłop z pod Żułowa w imieniu wszystkich żułowian przysłał dwa utwory, każdy przepisany innym charakterem pisma,

widocznie spisano improwizowane wiersze, gdyż sam autor niezbyt pewnie włada piórem. Jest to jeszcze piękniejsze, jeszcze bardziej wzruszające, że z pod strzech z serca proste go ludu płynie tyle uczucia i tyle bólu. Autor, kryjący się pod pseudonimem „Tak-Trzeba”, w wierszu „Choć cię umarł, jednak żyje”, pisze przedewszystkiem o tem, jak do Żułowa przyszła wiadomość o śmierci Wielkiego Dziedzica:

go utworu przytaczamy dwie zwrotki:

„Tyś uzbroidł swe orlecia
w lance, szable i bagnety,
pokonałeś hufce wrogie,
dałeś Polskę dla Narodu.
Ty, Rycerzu, Naczelniku,
spoczniesz od swych prac tak
wielu,
a Twe serce pozostanie
pod opieką Ostrabramy”.

(P. K.).

Odezwa J. E. Ks. Prymasa Hłonda

POZNAN. JEm. Ks. Kardynał Prymas August Hłond wydał zarządzenie następującej treści:

„W przyszłą sobotę złożone zostaną w grobach królewskich na Wawelu zwłoki Marszałka Piłsudskiego, który poza wielu innymi zasługami zapisał się w dziejach wskrzeszonej Polski jako pogromca zbrojnego bolszewizmu, który chciał podbić Polskę i wcielić ją we wszechświatową republikę sowiecką. Zwycięstwem z dnia 15 i 16 sierpnia 1920 roku stanął Marszałek Piłsudski w szeregu dziejowych obrońców wiary. Pod jego dowództwem zwycięski czyn bohaterskiej armii polskiej, zwany „Cudem nad Wisłą” osiągnął znaczenie Lepanta i Wiednia. Za to należy się Józefowi Piłsudskiemu wieczna wdzięczność nie tylko obywateli polskich, lecz całego chrześcijaństwa.

Zarządzam przeto, żeby w przyszłą sobotę, w którą trumna marszałkowska spocznie obok szczątków królewskiego zwycięzcy spod Wiednia, w kościołach parafialnych obu archidiecezji odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego Wodza. Godzinę mszy świętej żałobnej (bez mów pogrzebowych) wyznaczają księża proboszczowie w porozumieniu z władzami i ze szkołami, aby im umożliwić udział w modlitwach o wieczny spoczynek duszy Marszałka. W Gnieźnie i w Poznaniu główne nabożeństwa odbędą się w archikatedrach.

W tę sobotę o godzinie 8 wieczorem dzwony kościelne odezwą się ku żałobnej pamięci Pierwszego Marszałka Polski.

August kardynał Hłond.
Prymas Polski.
Poznań, 15 maja 1935 r.

„Wiesć szła lotem błyskawicy
We wszystkie strony stolicy
i, jak piorun, wszędzie bije:
Wódz Marszałek już nie żyje.
I drgnęła świata połowa,
lecz najgorzej to koło Żułowa,
bo w Żułowie, jako dziecko,
narodził się nasz Wódz przecie”.

A potem:

„A gdzie Cię więcej kochają,
Jak ci, co koło Żułowa mieszkają?
Któż tak kochać Ciebie może,
Jak ten, kto dziś grunt Twój
orze?”

Ten sam autor w drugim wierszu p. t. „Przykładem duszy będzie zawsze służyć”, tak kończy swój utwór:

„Chociaż umarł ciałem — duchem
pozostanie;
To też w śmierć Jego wierzyć my
nie wstanie”.

Przytoczyliśmy dłuższy ustęp z wiersza chłopu z pod Żułowa, bo hokl ten jest miłszy od wielu, wielu innych. Podobno do Belwederu przybył również jakiś wieśniak z okolic rodzinnych Marszałka. I ten prosty chłop wraz z generałami i dostojnikami ukląkł, by pokłonić się po raz ostatni przed trumną swojego Dziedzica.

A oto wiersz p. t. „Pamiętny maj”, nadany również ze wsi, z ty powego dworku kresowego, takiego samego, jak ten, który niegdyś w Żułowie stał P. Zofja Krupowicka z maj. Zalesie pisze:

„O maju! coś zwiastował nam
Wiesć straszną na Polskę całą,
I grzmisz gromem u niebios bram!
Marszałka nam nie stało.
Nuć słowa, lasy i niwy,
Wskrzesiciel Polski nie żyje,
O maju! nawet twój urok
Boleści naszej nie skryje”.

P. Józef Godlewski, prezes Związku Ziemian w Słomnie, przysłał wierszyk p. t. „Cieniom Rycerza bez zmyły”:

„Cieniom Rycerza bez zmyły,
Co z poetyckiego cienia,
Stał się Rycerzem i historję
zmienił.

Co w żywot nasz szlachecki i
stanowy,
zaszczepił wiarę, wolę i czyn, prze-
cząc wieszczów słowy:
Zebraliś spowrotem czapkę z piór,
Wichr huk po lesie, Twoją sławę
niesie,

Męstwo i zwycięstwo sławi bór”

Prócz tylu, tylu wierszy, powstały już nawet pieśni. P. Michał Telmaszewski udożył słowa i muzykę; z to



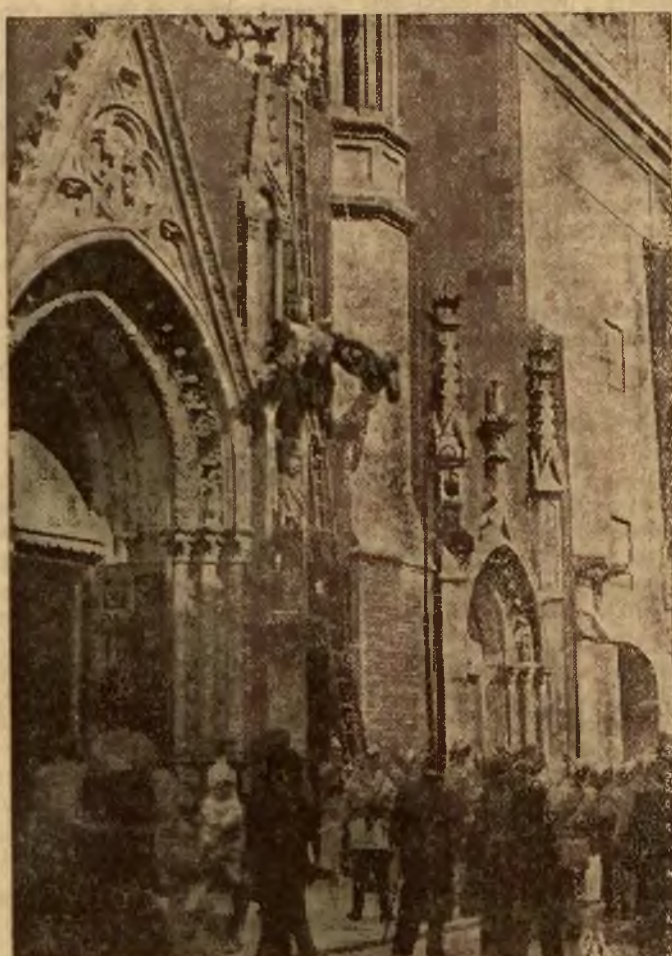
Katedra Św. Jana na przyjęcie zwłok Marszałka.

JEGO TRUMNA

SERCE W KRYSTALE JUŻ NIE BIJE W RYTM,
OBOK SIĘ TLUKĄ DZWONEM SERC TYSIĄCE,
JAKBY SWE ŻYCIE CHCIAŁY W KRYSTALE WŁAĆ,
LE CZ KRYSTAL STOI CICHY, KŁĘCZY TŁUM MILCZĄCY —
NIE SMIEJĄ U ŻOŁNIERZA TRUMNY ŁKAĆ...
W BLASK KRYSTALU, W OKNA BELWEDERU
ZAJRZAŁ W KOMNATY RANEK NOWEJ ERY...
A TEN CO CZASOM WYŚCIGU ŻELAŁA
DAŁ SVOJE IMIĘ W GRANICIE ZAKŁĘTE
LEŻY WYSOKO, CICHY, USMIECHNIĘTY

WEZCIE ŁŁOWAJSKIEGO ZMIĘTE, BRUDNE KARTY
I ODPRAWCIE NAD NIEMI KWASNĄ PANICHIDĘ
OPLUTY PORTRET CARA POWIEŚCIE NA STRYCZKU,
ZSZYJCIE POTEM SZWY ZIEMI BAGNETEM POPRUTEJ —
TO TAMTA ERA WYŚCIGU ŻELAŁA.
FRAGMENTY KONSTYTUCJI, GDYNIA, DAR POMORZA,
SZELEST ULANSKICH NA BŁONIACH PROPORCÓW
TO TAKŻE JEGO ERA MODLITEW W OGROJCU,
WYŚCIGU PRACY
TERAZ GDY JUŻ DUCH JEGO W ŚMIERĆ ODMASZEROWAŁ,
GDY SERCE Z PŁUC WYJĘTE W KRYSTALE SIĘ TOPI,
GDY BIAŁY GIPS MU Z TWARZY ODLAŁ MASKĘ SĘPA
NIECH CIĘŻAREM ŚWIĘTEGO KRYSTALOFA ZACIĘŻY
TRUMNA, BO W NIEJ MOCARNA WIELKOŚĆ POLSKI LEŻY
NIECH ZEGNIE WASZE BARKI SPAZM ŻAŁU LUB WSTYD.

A. Półdewska - Koziół.



Katedra Św. Jana na przyjęcie zwłok Marszałka.

Mowa ks. biskupa Gawliny

(dalszy ciąg ze strony 1-ej)

Polski. Wykonawcą stał się Marszałku wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle łez wylanych, za tyle rodzin zniszczonych, za prześladowanie wiary świętej, za Kościół hańbiony, za tę falę wygnanców, co wśród cierpień na Sybir szły, za ciche jęki i głosy rozpacz, co wśród brząków kajdan do Boga wołały, co przez Ciebie nad barbarzyństwem zatrumfowała kultura chrześcijańska. Dzięki Ci składa Matka Kościółka przez Ciebie wyswobodzona.

Pod Jego wodzą kształtowały się nasze granice i nasz ustrój państwowy. W Jego ręku spoczywały w ostatnim dziesięcioleciu niepodzielnie rządy kraju, organizował przyszłość Polski, którą pragnął widzieć wielką i mocną.

Ofiarny — mówił dalej — odsuwał od siebie całą radość życia i spał się dla tej, która była ukochaniem i marzeniem Jego serca, dla tej, którą wypieścił w tęsknocie lat młodocianych, dla której żył i pracował w trudzie wojennym, w zaparcu się swe go wieku męskiego, dla tej, którą widział zawsze jak słońce czystą, jako świętość nieczem nieskalaną.

Józefie Piłsudski. Pierwszy Marszałku Polski, na skroniach Twoich spoczęła więcej, niż królów korona. Pan Zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swoich na duchu Twoim nieśmiertelnym, a naród wznosi Ci pamiętkę we własnym sercu swoim. Umezoną głowę Twoją w twardej trumnie na wieczny złożyła spoczynek, płomienne serce Twoje bić przestało. Dzieło Twoje w myślach i czynach naszych żyć będzie niezmienne. Dziś, kiedy tej postaci spżo-

wej u steru państwa polskiego zabrakło, kiedy nie będziemy się mogli zwrócić do Ciebie o dręczące pytania, jak składać tkanki dziejów, dziś drogowskazem nam będzie słowo Twoje, że Polska musi być jednością, że swoboda jeżeli ma dać siły, musi być jednością, musi być łączyć. Ciężar olbrzymi, jaki dźwigałeś na sobie, Marszałku, dalej już tylko na całych barach narodu może być niesiony. Na Twoje prochy, popioły, na duch Twój znany stygmatem wielkości, ślubujemy, że miłować będziemy, jak Ty miłowałeś Polskę, Ojczyznę naszą. Tak nam dopomóż Bóg. Będziemy Jej służyli, jak Ty Jej służyłeś w trudach, poświęceniu, samozaparcu się. Tak nam dopomóż Bóg. Pracować będziemy w czystości intencji siebie samych pozostawiając poza progiem. Tak nam dopomóż Bóg. Będziemy żywymi kamieniami budowy tego państwa, a cementem miłość obopólna i miłość Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg.

Marszałku Polski. Duszę Twoją nieśmiertelną niechaj Św. Michał zanieś przed tron Najwyższego Pana i Bóg niechaj świętością swoją wiekniącą i pokojem bez granic wynagrodzi Cię za wszystko cokolwiek dobreś uczynił, cokolwiek przecierpiałeś złego, coś tu na ziemi uczynił dla Jego chwały i dobra naszego Narodu. Amen.

W chwili, gdy ks. biskup zakończył kazanie, katefalk otoczyło duchowieństwo.

Po odprawieniu egzekwii oficerowie zdejmują z trumny szarą maciejówkę, szablę i buławę i składają je na poduszkę, którą niesie gen. Kordjan Zamorski.

Kondukt żałobny rusza z katedry

Z rąk oficerów biorą na swe barki trumnę ministrowie z premierem Sławkiem. Pochylają się głowy zebranych. Orszak żałobny posuwa się ku wyjściu.

W chwili, gdy w katedrze odprawiane było uroczyste nabożeństwo, na ulicy Ś-to-Jańskiej czyniono przygotowania do pochodu. Po odprawieniu egzekwii oficerowie poczęli wznosić wieńce, ustawiając się do pochodu. Następnie wychodzą oficerowie, niosący poduszki z orderami i duchowieństwo.

Przed katedrą zajeżdża laweta I-go dywizjonu artylerji konnej, zaprzężona w 6 koni.

Poprzedzani przez biskupów ministrowie wnoszą na swych barkach trumnę. Za trumną idzie gen. Kordjan Zamorski niosący na poduszce szablę, buławę i maciejówkę. Trumnę składają na lawecie. Za trumną formuje się orszak żałobny. Panią Aleksandrę Piłsudską prowadzi gen. Rydz-Śmigły. Inspektor armji gen. Sosnkowski prowadzi starszą córkę, Wandę, młodszą zaś prowadzi brat Marszałka, Jan Piłsudski. Za nimi podąża rodzina. Prezydenta Rze-

czypospolitej poprzedza dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer. Za Prezydentem idą szefowie domu cywilnego i wojskowego. Za nimi idą reprezentanci państw obcych, reprezentujący głowy państwa. W każdej delegacji bierze udział 4-ch członków.

Delegacje postępują w porządku alfabetycznym, wedle alfabetu francuskiego. Widać premiera Goeringa, ministra spraw zagranicznych Laval, angielskiego feldmarszałka earla of Cavan, marszałka Prezana i innych, którzy, wychodząc z katedry, zajmują wskazane im przez protokół miejsca w orszaku.

Przy trumnie ustawiają się oficerowie sztabowi z generałem brygadą Rouppertem. Za przedstawicielami państw obcych postępują: premier, marszałkowie sejmu i senatu, ministrowie, podsekretarze stanu, generałowie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele wyznań niekatolickich, wśród nich przedstawiciele duchowieństwa mahometańskiego i karaimskiego. Dalej idą rektorzy, senaty, akademicy, kawalerowie Virtuti Militari i korpus oficerski.

Na pole Mokotowskie

Kondukt żałobny odprowadzający zwłoki Marszałka na pole Mokotowskie, gdzie przyjął na ostatnią rewję armji polskiej, którą stworzył i ukochał, posuwa się wolno w kierunku pola Mokotowskiego. Przez cały czas biją dzwony kościołów warszawskich.

Nad pochodem unoszą się samoloty. Wśród olbrzymiego tłumu, zalegającego chodniki, wzruszenie wzrasta z każdą chwilą. We wszystkich oknach domów wzdłuż trasy pochodu widnieją twarze. Z balkonów spadają na jezdnie kwiaty.

Na czele konduktu posuwa się pieśń orkiestra, 1 p. szwoleżerów z instrumentami, powleczone kirem, oraz szwadron tego pułku, również pieśń, poczem dwaj podoficerowie prowadzą konia, okrytego czarną żałobną krepą, jak każe tradycja na pogrzebie wodzów. Czterech oficerów niesie w dawnych mundurach legionowych sztandar legionowy, a za nimi kroczą oficerowie ze sztandarem POW.

Dalej kroczy długi szereg delegacji z wieńcami. Na czele niosą wieńce z białych i czerwonych kwiatów, oraz wawrzynu od Prezydenta Rzeczypospolitej. Dalej straż marszałkowska niesie wieńce od sejmu i senatu Rzeczypospolitej. Ogromny i piękny wieńce od ziemi łowickiej niosą podoficerowie i włościanie w strojach łowickich. Wieńce ten symbolizujący snopy zboża, przepasany jest czarnymi i żałobnymi wstęgami.

Następnie oficerowie niosą wieńce, ofiarowane przez przedstawicieli państw obcych, czterech oficerów niesie ogromny wieńce przepasany wstęgą o barwach narodowych Francji,

co dalej niesione są wieńce: niemiecki, włoski i t.d. Dalej niezliczone wieńce od poszczególnych pułków wojska Rzeczypospolitej. Za wieńcami idzie szereg oficerów, który niesie wszystkie odznaczenia Józefa Piłsudskiego. Za oficerami wojska polskiego niosą odznaczenia zagraniczne oficerowie wojsk sprzymierzonych. Następnie rozpoczynają się liczne zastępy duchowieństwa świeckiego i zakonnego, prałaci, zakonnicy, wreszcie biskupi i arcybiskupi z księdzem arcybiskupem Gallem na końcu.

W końcu konduktu idą oficerowie z sztandarami.

Wice-prezydent Warszawy

umarł na udar serca po powrocie z pogrzebu

WARSZAWA. — Wczoraj o godz. 18-ej, bezpośrednio po powrocie z pogrzebu i Marszałka

Polski, zmarł nagle na udar serca wiceprezydent Warszawy Czesław Zawistowski.

Kondolencje Ignacego Paderewskiego

Ignacy Paderewski wysłał do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej następującą depeszę kondolacyjną:

Pragnęłam szczerze przybyć do Krakowa dla oddania ostatniej posługi Temu, co przed laty, w zaraniu na szego niepodległego bytu, powołał mnie do pracy nad rozbudową Ojczyzny. Pragnęłam uchylić czoła przed trumną Wielkiego Człowieka, wielkiego walka, zasługą i cierpieniem. Gdy jednak los tak zrzadził, że tego pragnienia spełnić nie mogę, przeto śmiem Pana Prezydenta prosić o łaskawe przyjęcie zapewnienia, że w

tych dniach smutku, jak ongiś w godzinach wesela całym sercem łączę się z Narodem i boleję nad jego żałobą.

PADEREWSKI

Do Pani Marszałkowej Piłsudskiej nadeszła od Paderewskiego depesza następującej treści:

Aczkolwiek nieznany, śmiem prosić Czcigodną Panią o przyjęcie wyrazów najgłębszego współczucia i ubolewania spowodu poniesionej straty, która tak boleśnie narodziła nasz dotkliwość.

PADEREWSKI



Ostatni hołd członków Rządu u zwłok Marszałka Piłsudskiego. Premier Sławek i członkowie Rządu opuszczają Belwedę.

Ostatnia defilada...

300.000 osób

Już o godz. 9-ej rano nieprzebrane tłumy ludności zaległy olbrzymie pole Mokotowskie. Trybuna zapelniona do ostatniego miejsca. Zwraca uwagę grupa weteranów z 1863 r. ze sztandarem. Obliczają, że w uroczystościach żałobnych na polu Mokotowskim wzięło udział około 300.000 osób.

Przed trumną gromadzą się oficerowie z czarnymi opaskami i owiniętymi krepą temblakami. Naprzeciw w nieprzerwanym szeregu stoją poczty sztandarowe Legionistów, Strzelca i innych organizacji. Las sztandarów ciągnie się na przestrzeni kilometrów.

Po obu stronach łoża Prezydenta Rzeczypospolitej maszerują z flagami państwowymi, pokrytymi krepą. Przed łożem Prezydenta, w miejscu, gdzie Marszałek Piłsudski przyjmował defilady wojskowe, stoi na kilkometrowym wale, przykrytym darnią, armata polowa z owiniętą wstęgą Virtuti Militari laweta. Na niej spocznie trumna.

U podnóża nasypu, przed łożem Prezydenta, zarezerwowane miejsce dla Pani Aleksandry Piłsudskiej i najbliższej rodziny. Niedaleko za walem ustawiona jest na szynach otwarta platforma wagonowa.

Na platformie widać działo polowe z przodkiem i lawetą owiniętą wstęgą Virtuti Militari. Barwy orszaku Virtuti Militari okalają platformę. W czterech rogach platformy umieszczono reflektory, które rzucić będą snopy światła na trumnę.

Kondukt się zbliża

Czoło konduktu żałobnego zbliża się do pola Mokotowskiego. Na czele kroczą poczty sztandarowe legionowe i powiatowe, które zajmują miejsce po lewej stronie waju. Dalej oficerowie polscy i obcy niosą wieńce od Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu i liczne wieńce od szefów państw zagranicznych. Po chwili cały waj jest niemi pokryty.

Po lewej stronie waju staje kolumna oficerów, trzymających na po-

duśkach najwyższe odznaczenia Marszałka, polskie i obce. Ukazują się w długich szeregach setki zakonników, zakonników i kleru oraz wyższego duchowieństwa z prowadzącym kondukt żałobny księdzem biskupem polowym Gawliną.

W tym momencie wartę honorową przy wale obejmują wyżsi oficerowie. Naprzeciw trybuny staje batalion honorowy piechoty z najeżonymi bagnietami. Przy platformie wagonowej staje pluton śpieszony 1 p. szwoleżerów im. Marszałka Józefa Piłsudskiego z obnażonymi szablami.

Ciszę przerywa szloch tłumu

Gdy laweta z trumną Marszałka Piłsudskiego wjeżdżała na pole Mokotowskie, wśród 300-tysięcznego tłumu wznosi się szloch. Ludzie klękają, panuje głęboka cisza, przerywana szlochem. Laweta staje koło waju.

Prezydent Rzeczypospolitej zajmuje miejsce w swej łoży. Obok siedzi pani Mościcka, premier Sławek, ks. kardynał Kakowski, kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego. Nadzwyczajne delegacje państw obcych zajmują miejsce po lewej stronie łoża Prezydenta, członkowie zaś rządu, byli premierzy, marszałkowie sejmu i senatu, prezes NIKP, oraz najwyżsi dostojnicy sądownictwa po prawej stronie łoża.

Oficerowie zdejmują trumnę Marszałka i niosą ją na swych barkach. Po obu stronach trumny eskortę honorową z obnażonymi szablami pełnią najwyżsi oficerowie, generałowie, inspektorowie armji. Trumna okryta sztandarem Rzeczypospolitej z Orłem Białym, zostaje umieszczona na stojącej na wale armacie. Trumnę przepasuje wstęgą Virtuti Militari. Na wieku trumny umieszczona jest poduszka z szablą, buławą marszałkowską i szarą maciejówką.

Przed trybuną prezydenta, na niewielkim wzniesieniu, pokryte czerwienią dwa rzędy krzesel. Zajmują je pani Aleksandra Piłsudska, córki Marszałka, dwaj bracia Jan i Kazimierz oraz najbliższa rodzina.

Defilada rozpoczęta

Rewję wojskową rozpoczyna defilada generałów, którzy maszerują czworakami pod dowództwem generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego. General Rydz-Śmigły saltuje trzykrotnie przed trumną. Po defilowaniu generałowie zawracają i ustawiają się w szeregu po prawej stronie waju, na którym ustawiona jest trumna.

Defiladę prowadzi komo gen. Orlicz-Dreszer, który staje za szeregiem generałów.

Przy warkocie bębnow, jako pierwszy z oddziałów wojskowych, maszeruje kompanja żołnierzy z 1-ej dywizji piechoty legionowej, prowadzona przez dowódcę dywizji generała Skwarczyńskiego.

Na przodzie niesione są sztandary trzech pułków tej dywizji, udekorowane wstęgami Virtuti Militari. Sztandary trzykrotnie salutują. Następnie idą kompanje: 9-ej dywizji piechoty siedleckiej, 14-ej dywizji piechoty wielkopolskiej i 19-ej dywizji piechoty wileńskiej.

Wszystkie sztandary tych dywizji

nagrodzone są również Virtuti Militari.

Za tem czterema dywizjami piechoty maszerują kompanje 16-go pułku rumuńskiego, którego szefem był Marszałek Piłsudski. Potem przechodzą kolejno kompanje piechoty ze sztandarami pozostałych dywizji.

W dalszym ciągu przechodzą oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza, Marynarki, saperów, żandarmerji, śpieszone oddziały broni pancernej, oddziały łączności, taborów, służby sanitarnej, służby uzbrojenia, intendencji, a następnie oddziały wojsk lotniczych.

W tym samym czasie ukazała się eskadra złożona z 60 samolotów. Za chwilę przelatują jeszcze nad trumną trzy olbrzymie samoloty bombowe.

Potem ukazują się kawalerja pod dowództwem gen. Wieniawy-Długoszewskiego. W chwili, gdy gen. Wieniawa-Długoszewski wznosi szablę do trzykrotnego salutowania, salutują sztandary. Idący w pierwszym szeregu trabacze, wznoszą w górę fanfary, jednak nie wychodzi z nich żaden dźwięk — orkiestra milczy. Przechodzą kolejno szwadrony kilkunastu brygad i wreszcie szwadron KOP-u.

Defiladę artylerji prowadzi płk. Schallit. Defilada skończona.

General Orlicz-Dreszer podjeżdża do waju, zatrzymuje się przed trumną i trzykrotnie salutuje, poczem zawraca i galopem odjeżdża.

101 strzałów

Na waj wchodzi generałowie z gen. Rydzem-Śmigłym na czele, aby zdjąć trumnę i przenieść na platformę kolejową. W tej chwili rozlegają się dźwięki hymnu narodowego, a jednocześnie artylerja daje 101 strzałów. Trumna zostaje przeniesiona na rampę kolejową i umieszczona na armacie, na odkrytej żałobnej platformie kolejowej. Wojsko prezentuje broń.

U stóp rampy zatrzymuje się pani Aleksandra Piłsudska, córki i dwaj bracia Marszałka. Na rampę wchodzi jedynie generałowie, najbliżsi współpracownicy Marszałka. Trumna zostaje przymocowana na lawecie. Generałowie salutują i opuszczają rampę.

Generalicja toczy platformę

Na chwilę trumna pozostaje sama. Wkracza na platformę eskorta honorowa, złożona z 6 pułkowników piechoty w hełmach stalowych i z obnażonymi szablami. Pułkownicy zajmują miejsce po obu stronach trumny, stojąc na baczność.

W tej samej chwili platforma odjeżdża. Toczy ją rekami generalicja oraz wyżsi oficerowie armji. Oddziały 1 p. szwoleżerów i 1-ej dywizji piechoty legionowej prezentują broń. Trumna ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego ginie z oczu zebranych tłumów wśród dźwięków marsza „I Brygady”. O godz. 19,30 pociąg żałobny opuścił Warszawę.

Z pola mokotowskiego, gdzie wojsko polskie złożyło hołd swemu największemu wodzowi, defilując przed Jego trumną, wytoczyli platformę generałowie i wyżsi oficerowie. Następnie została ona doczepiona do wagonu z lokomotywą i pociąg bardzo wolno ruszył. Na ul. Filtrów, przez którą wolno posuwają się pociąg, na balkonach wszyscy klekali. Tłum podążał za pociągiem aż do 5-go posterunku kolejowego, gdzie dostęp publiczności został wstrzymany.

DNI NAJWIĘKSZEJ ŻAŁOBY POLSKI

Serca nasłuchujące przy głośnikach...

Każdy z nas chciałby oddać ostatni hołd Marszałkowi, uczestnicząc w żałobnych obchodach w Warszawie i w Krakowie, ale udział ludności w tych manifestacjach musi się oczywiście ograniczyć do delegacji, gdyż ogromna większość musi pozostać w domu.

W tej sytuacji, może po raz pierwszy od istnienia radja w Polsce, wydawać się w całym ogromie rola, jaką odgrywa ono w życiu współczesnym.

Dzięki transmisjom z uroczystości pogrzebowych, reportażom i audycjom nastrojowym, utrzymywani jesteśmy w tym nastroju pietizmu i rozpamiętywania, w którym trwać będziemy pragnąc, a z którego wytrąca nas życie bieżące i jego codzienne, blache sprawy.

Od paru dni już zaobserwowało się tłumy ludzi, otaczające głośniki i przysłuchujące się w skupieniu transmisjom i audycjom. Dyrekcja radja wileńskiego, rozumując tę tęsknotę ludności do żywego słowa z pobliska uroczystości żałobnych, zainstalowała

wczoraj cztery głośniki na placu Łukiskim.

I oto obserwuje się rzecz dotąd chyba niewidzianą. Dziesiątki ludzi spieszących za swoimi dziennymi sprawami, zatrzymują się przy głośnikach i słuchają... Babina, wracająca z targu z koszykiem, obok elegancka pani, która wyszła na spacer z dzieckiem, adwokat spieszący z sądu, ubogo odziani ludzie, zapewne bezrobotni... wszystko to przystaje i nasłuchuje. Twarze przybierają wyraz skupienia, milkną rozmowy, a myśla płyną do stóp trumny największego z Polaków na przestrzeni całej historii.

Głośniki te, tak często hałaśliwe i uprzykrzone, odgrywają w tych dniach swą najważniejszą rolę. Odtwarzają nam nie tylko przebieg uroczystości żałobnych, ale niewidzialnie i niesłyszalnie przenoszą żywsze bicie naszych serc, westchnienia i bezszelest spadające łez do podnóża urny, mieszczącej największe serce Polski, zanim w ostatniej już podróży przybędzie Ono do nas, aby wśród nas spocząć na zawsze. Wł. L.

Żałoba w Uniwersytecie S. B. w Wilnie

Otrzymałszy tragiczną wiadomość o śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, J. M. Rektor jeszcze w nocy z 12-go na 13 maja wydał odezwę do młodzieży akademickiej i zarządził zawieszenie w dniu 13 maja b. r. wykładów i ćwiczeń na znak żałoby, tak że już o 6-ej rano w dniu 13 maja b. r. odezwy te były ogłoszone we wszystkich gmachach uniwersyteckich. Równocześnie rozestano zostało zaproszenie na żałobne posiedzenie Senatu, które się odbyło dnia 13 maja b. r. o godzinie 10-ej. Tegoż dnia wysłano imieniem Rektora i Senatu depesze kondolencyjne do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pani Marszałkowej Piłsudskiej, Prezesa Rady Ministrów, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Rydza - Smigłego i Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W tymże dniu również o godzinie 18,30 odbyły się żałobne posiedzenia wszystkich Rad Wydziałowych, a o godzinie 19-ej w Auli Kolumnowej, w której w 1919 r. Marszałek Józef Piłsudski dokonał aktu wstąpienia do Uniwersytetu Stefana Batorego, a w 1923 roku otrzymał dyplom doktora honoris causa Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego tego Uniwersytetu, odbyło się żałobne posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia Profesorów. W uznaniu, iż najlepszym uczczeniem pamięci Marszałka Piłsudskiego jest skupiona i wyjężona praca, wykłady i ćwiczenia zostały w dniu 13 maja o godzinie 15-tej na zarządzenie J. M. Rektora i Senatu wznowione.

Dnia 14 maja b. r. Senat z J. M. Rektorem na czele, Grono Profesorów i wszyscy Pracownicy Uniwersytetu, oraz Młodzież Akademicka — wzięli udział

w nabożeństwie żałobnym w kościele św. Jana. W tymże dniu wszystkie prawie organizacje studenckie, z Bractwa Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej i wszystkimi Kołami Naukowymi na czele, odbyły żałobne Zebrania i uchwały żałobę dla swych członków.

Dnia 15 maja o godzinie 13-ej odbyło się posiedzenie Senatu, na którym uchwalono zamiast wiecika na trumnę s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrać pewną sumę na fundusz imienia Marszałka Piłsudskiego. Tegoż dnia o godzinie 15-ej odbyło się żałobne posiedzenie Związku Urzędników Uniwersytetu Stefana Batorego. O godzinie 18-ej odbyło się w Auli Kolumnowej, z inicjatywy Kół Naukowych, żałobne zebranie Młodzieży Akademickiej, na którym przemówił prezes Koła Prawników, poczem zebrano tłumnie Młodzież Akademicką uczcila trzynimnówem milczeniem pamięć Marszałka Piłsudskiego. Na zakończenie odczytana została wydana tegoż dnia rano odezwa J. M. Rektora, wyzywająca młodzież do Ostrzej Brawny na urzędzone przez Uniwersytet modły żałobne. O godzinie 19,30 w Ostrzej Bramie ks. dziekan Ignacy Świrski odprawił modły za duszę s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w których wzięli udział Senat, Profesorowie, wszyscy Pracownicy Uniwersytetu i licznie zebrana Młodzież Akademicka.

Dnia 16 b. m. o godzinie 21,35 wyjechała na pogrzeb do Warszawy i Krakowa Delegacja Uniwersytecka, złożona z J. M. Rektora, Dziekanów wszystkich Wydziałów, Dyrektorów Studiów Rolniczego i Oddziału Farmaceutycznego, jedenastu profesorów, 2 asystentów i 16 studentów. Następnym pociągiem specjalnym wyjechało jeszcze 40 osób z Uniwersytetu, w tem 6 profesorów i 34 studentów.

Administracja „SŁOWA”

w dniu dzisiejszym czynną będzie od godziny 12-ej, t. j. po zakończeniu uroczystości żałobnych w Wilnie.

REPORTAŻ Z SAMOŁOTU, SZYBUJĄCEGO NAD POCIĄGIEM

Samolot, który zawiezie do Krakowa ekipę radioreporterów wystartuje z Warszawy w sobotę, dnia 18 maja o godz. 5-tej rano. Przed samymi Krakowem samolot dopędzi pociąg żałobny ze Zwłokami Marszałka Piłsudskiego. Wówczas nadany zostanie z pokładu samolotu reportaż. Reportaż ten przekazany zostanie za pomocą radiowej stacji pokładowej samolotu do radiostacji lotniskowej w Krakowie. Stamtąd reportaż ten nadany zostanie do krakowskiej rozgłośni Polskiego Radja i przekazany będzie na antenie.

TRANSMISJE UROCZYSTOŚCI KRAKOWSKICH

W ciągu dnia sobotniego połączone Rozgłoszenie Polskie transmitować będą z Krakowa uroczystości żałobne, aż do złożenia trumny w krypcie królewskiej na Wawelu.

Transmisje te prowadzą reporterzy warszawscy wspólnie ze swymi krakowskimi kolegami.

LUXEMBURG I CZECHOSŁOWACJA TRANSMITUJE UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNIE

W uzupełnieniu wiadomości o tem, iż Francja, Niemcy i Węgry transmitują uroczystości żałobne komunikujemy, że w dniu dzisiejszym akces do transmisji zgłosiły również radiostacje Czechosłowacji i Luxemburgu. Radiostacja czechosłowacka do Warszawy specjalnego sprawozdawcę p. F. Nocurka. Luxemburg transmitować będzie za pośrednictwem rozgłośni francuskiej.

Katafalk w katedrze św. Jana



Katafalk z trumną Pana Marszałka w Katedrze św. Jana w Warszawie.

ŻOŁNIERZE ARMII REZERWOWEJ! WETERANI WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ!

POLSKA, JAK DŁUGA I SZEROKA, OKRYTA JEST KIREM ŻAŁOBY.

KRAJ CAŁY Z CZCĄ I SMUTKIEM ŻEGNA WODZA NARODU, KTÓRY JUŻ Z ZAŚWIATU ROBI OSTATNI PRZEGLĄD, OSTATNIA DEFIŁADĘ SWOICH WIARUSÓW.

ODCHODZI KOMENDANT, WEZWANY NIELITOSCIWĄ WOLĄ OKRUTNEGO LOSU DO WYŻSZYCH REGJONÓW. ABY, — PO WIELKICH TRUDACH I ZNOJU DOCZESNEGO ŻYWOTA, — SPOCZAĆ NA WIEKI...

ODCHODZI TEN, CO PIORUNAMI CZYNU DROGĘ SWĄ ZNACZYŁ,
— CO STAŁOWĄ SWĄ WOLĄ I MIECZEM Z NIEBYTU
OJCZYZNĘ DO ŻYCIA POWOŁAŁ,
— CO SAM SIĘ PRZEISTOCZYŁ W STOS OGNISTY
CIERPIENIA I POSWIECENIA DLA POLSKI,
— CO SWOIM PRZYKŁADEM I PRACĄ NAS DO CZYNÓW
ZBROJNYCH ZAGRZEWAŁ,
— CO NAS DO PRACY ZACHĘCAŁ, I, JAK PRACOWAĆ
DLA PAŃSTWA, UCZYŁ, TEN NAS NA WIEKI
OPUSCILI... WIERZYĆ SIĘ NIE CHCE...
A JEDNAK TAK JEST NIESTETY...

DRODZY KOLEDZY!

ZE SMUTKIEM I POKORĄ, JAK NA PRAWDZIWYCH ŻOŁNIERZY PRZYSTAŁO, PRZYJMUJEMY TĘ BOLESNĄ WIADOMOŚĆ, TEN CIOS ZADANY NARODOWI I CHYLI MY KORNIE SWĘ CZOŁA PRZED WOLĄ OPATRNOŚCI, ZBLIŻENI BOLESNĄ STRATĄ MOCNIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK...

MY KOMBATANCI, JEGO WIERNI ŻOŁNIERZE, TU W OBLCZU MAJESTATU ŚMIERCI,

CIENIOM ZGASŁEGO MARSZAŁKA ŚLUBUJEMY DALSZĄ WIERNOŚĆ JEGO IDEALOM I ZASADOM I ZBRATANI, JAK ONGIS DOLĄ I NIEDOLĄ ŻOŁNIERSKĄ, TAK TERAZ CIERPIENIEM DUSZY, PAMIĘTAJMY, ŻE JEGO POTĘŻNY DUCH PRZY NAS ZOSTAŁ, WŚRÓD NAS ŻYJE I ŻYC BĘDZIE, JAKO DROGOWSKAZ W WYŁĘŻONEJ PRACY NASZEJ DLA NARODU I PAŃSTWA.

Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Województwa Wileńskiego

ZWIĄZKI SFEDEROWANE:

1. Legionistów,
2. P. O. W.,
3. Ucz. b. i Korpusu na Wschodzie,
4. Kanjowczyków i żelgłowczyków,
5. Sybiraków,
6. Ucz. b. Wojskowej Straży Kolejowej,
7. Legionistek,
8. Żydów Ucz. Walk o Niepodległość Polski,
9. Legionistów Puławskich,
10. Inwalidów Wojennych R. P.,
11. Legji Inwalidów Woj. W. P.,
12. Osadników,
13. Oficerów przeniesionych w s-s.,
14. Podoficerów przeniesionych w s-s.,
15. Oficerów Rezerwy,
16. Podoficerów Rezerwy,
17. Rezerwistów.

Rozkaz żałobny Nr. 58

FEDERACJA POLSKICH ZWIĄZKÓW OBRONCÓW OJCZYZNY W WILNIE WZYWA NINIEJSZYM CZŁONKÓW WSZYSTKICH SFEDEROWANYCH ZWIĄZKÓW DO GREMIJALNEGO I BEZWZGLĘDNEGO STAWIENIOWA NA ZBIÓRKĘ W SOBÓTĘ, DNIA 18 MAJA B. R. O GODZ. 9-TEJ RANO NA DZIEDZINCU FEDERACJI (UL. ORZESZKOWEJ 11), ABY STAMTĄD W ZWARTYCH SZEREGACH UDĄĆ SIĘ NA PLAC ŁUKISKI NA MSZĘ POŁOWĄ ŻAŁOBNĄ W CELU ODDANIA CZCI ZMARŁEMU WODZOWI NARODU S. P. I MARSZAŁKOWI POLSKI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.

ZA ZARZĄD WOJEWÓDZKI

PIOTR GULEWICZ,
ppor. rez.
sekretarz

EUGENJUSZ KOZŁOWSKI,
mjr. rez.
wiceprezes

JAK GASŁO ŻYCIE MARSZAŁKA

Obserwujący Marszałka Piłsudskiego mogli stwierdzić, że od roku w wyglądzie zewnętrznym Marszałka nastąpiła znaczna zmiana. Trzeba było jego siły woli, aby mimo dolegliwości fizycznych ani nie skarżył się na nie, ani nie dawać po sobie poznać osłabienia i wyczerpania.

Przed rokiem w okresie tworzenia się rządu b. premiera Kozłowskiego, otoczenie Marszałka zauważyło zmianę w wyrazie oczu Marszałka. Oczy te blade - niebieskie bywały niekiedy zamglone.

W listopadzie roku ubiegłego Marszałek zdecydował, iż — jak zwykle — odbierze rewję wojskową. Na rewję te Marszałek przybył nie jak dawniej, w otwartym aucie, ale w samochodzie zamkniętym. Już nie tylko otoczenie, ale nawet publiczność znajdującą się w pierwszych rzędach mogła widzieć jak Marszałek w pewnym momencie skinął na towarzyszącego Mu szefa gabinetu płk. Sokołowskiego, który formalnie Marszałka podparł. Po chwili podano Marszałkowi krzesło, przyspieszono dokończenie rewji i Marszałek prowadzony pod rękę przez płk. Sokołowskiego — po raz pierwszy widziano taką scenę — wsiadł do samochodu i odjechał do Belwederu.

Marszałek począł od tego okresu chudnąć. Na prośby wyrażenia zgody na sprowadzenie lekarzy, Marszałek odpowiadał odmownie. Zdaje się, że w tym czasie miał powiedzieć do P. Prezydenta Rzeczypospolitej:

— Gdyby się coś z mną stało, generał Rydz-Smigły powinien objąć generalny inspektorat sił zbrojnych.

Zgodnie z wolą Marszałka Piłsudskiego nominacja gen. Rydza-Smigłego została podpisana przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej natychmiast po zamknięciu oczu przez Marszałka. O tej woli Marszałka gen. Rydz-Smigły został poinformowany na kilka dni przed zgonem Marszałka, jak słychać, osobiście przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Czy i inne dyspozycje pozostał Marszałek? Wiadomo, jedynie iż Marszałek spisał testament prywatny. Zane są już jego postanowienia w sprawie serca i mózgu. Nieznana jest jednak Jego wola dotycząca losów rodziny.

Czy Marszałek pozostawił testament polityczny?

O tem wiadomo jedynie tyle, że w swoim czasie testament taki napisał. Ale ponieważ było to w okresie, gdy był jeszcze Naczelnikiem Państwa, a od tego czasu sytuacja uległa zmianie, testament ten Marszałek zmieniał, a nawet miał zniszczyć.

NIEREGULARNY TRYB ŻYCIA MARSZAŁKA

Jak informują koła lekarskie, stojące przy osobie Marszałka Piłsudskiego — na rozwój choroby Marszałka wpłynął znacznie nieregularny tryb życia.

Programy radiowe

PROGRAM RADJOWY ROZGŁOSNI WILEŃSKIEJ na sobotę, dnia 18. 5. 1935 r.
7,00 — 8,00 Werbel, wiadomości żałobne. 8,15 Transmisja z Krakowa uroczystości przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego z dworca na Wawel i złożenie w krypcie. Na zakończenie bicie dzwonów, po daniu 101 strzałów, między godz. 14,00 — 15,00 w następującej kolejności: Kraków, Katowice, Wilno, Łódź, Poznań, Toruń, Warszawa. 15,00 — 18,00 Pierwsza, 18,00 — 24,00 Transmisja z Warszawy.

Śluszna reakcja

Otrzymałmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:
Niniejszem przesyłam W. Panom odpis pisma, przesłanego przez nas do Redakcji „Dziennika Wileńskiego”:
„Z powodu stanowiska zajętego przez W. Panów w związku ze śmiercią Marszałka Józefa Piłsudskiego, niniejszem zrzekamy się ich pisma, przesyłanego nam dotąd bezpłatnie.
Z poważaniem
Prezes Głowacki.

Marszałek zupełnie nie troszczył się o swoje zdrowie. W czasie pracy zapominał często o regularnym przyjmowaniu posiłków i nieraz zdarzało się, że po całym dniu spędzonym w generalnym inspektoracie przyjmował posiłek dopiero w nocy. Równocześnie wypalał olbrzymie ilości papierosów, których liczba przekraczała setkę na dzień. Natomiast Marszałek wypijał znaczne ilości nie tylko mocnej herbaty, ale i czarnej kawy. Spał również w różnych porach dnia.

CO USTALIŁA SEKCJA ZWŁOK?

WARSZAWA. — Dowiadujemy się, że w wyniku sekcji zwłok s. p. Marszałka Piłsudskiego ustalono, iż żołądek prawie w 3/4 był strawiony przez rak.

W związku z przyjazdem do Warszawy dyrektora Polskiego Instytutu badania mózgu z Wilna prof. Maksymiljana Rogoza, poczyniono już wstępne przygotowania dla oddania mózgu Marszałka specjalnej komisji.

Wstępne badania wykazały, że mózg s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego jest o 50 proc. cięższy od przeciętnego mózgu mężczyzny.

Depesze kondolencyjne

PANI MARSZAŁKOWA
ALEKSANDRA PIŁSUDSKA
WARSZAWA.

Przejęte bezmiernym bólem z powodu zgonu Pierwszego Marszałka Polskiego, a swego Członka Honorowego i Opiekuna, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie przesyła Dostojnej Pani wyrazy głębokiego współczucia.

Prezes (—) Dziedzicki.
Sekretarz (—) Jodziewicz.

DEPEZA GEN. LITWINOWICZA DO GEN. RYDZA - SMIGŁEGO.

Gen. Litwinowicz, jako Komendant Oddziału Kola 1 p. leg. Grodno, wystąpił do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Rydza - Smigłego depesze następująca:

Generalny Inspektor, Sił Zbrojnych
Obywatel Komendant Naczelny Gen.
Rydz - Smigły Edward
Warszawa.

Gdy kirem głębokiej żałoby i smutku są okryte serca pierwszaków wskutek okrutnego ciosu, jaki dotknął cały Naród przez śmierć Naszego Ukochanego Wodza, ślubujemy Ci, Obywatelu Generale, że w myśl Jego wskazań pracować będziemy nadal usilnie dla dobra i mocarstwowej potęgi Tej, której cał swoje ofiarne życie nasz Ukochany Wódz bez reszty poświęcił.

Komendant Oddziału Kola 1 pp. leg.
Grodno
Litwinowicz.

WILNIANIE

Po za wycieczką oficjalną przybyli z Wilna specjalnie do Warszawy na pogrzeb Marszałka: minister Meysztowicz, prezes Wyszynski, prezes Abramowicz, prezes Krupski, dyr. Maculewicz, dyr. Szachno. Wszyscy ci panowie byli obecni na uroczystościach, brali udział w pochodzie i w pożegnaniu na Polu Mokotowskim a wczoraj wieczór wyjechali do Krakowa.

Cement „Wysoka”
PO CENACH KONKURENCYJNYCH
polec
M. DEULL Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8-11.

Ofiary

Na budowę pomnika I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie złożono następujące ofiary:

Personal zakładu wychowawczego „Dom Dziecka” im. Marszałka Piłsudskiego na Antokolu.
Dr. Kieljotiszowa 3 zł., St. Jakubowówna 2 zł., W. Sarnecka 3 zł., K. Borkiewiczówna 2 zł., H. Grydziszowska 1 zł., A. Szeszko 50 gr., J. Manini 1,50 zł., H. Kowarniewiczówna 1,50 zł., M. Szaszko 50 gr., A. Polonin 50 gr., K. Sadzewicz 1 zł., W. Reutowa 1 zł., J. Rukowiczówna 2 zł., N. Wojtkiewiczówna 2 zł., S. Jacyńówna 2 zł., A. Maciejewski 1 zł., Jermolowicz 1 zł., M. Hoppenówna 2 zł., M. Kozłowska 2 zł.
Razem zł. 29,50.

Florian Kotowicz na rzecz budowy w Wilnie pomnika względnie mauzoleum s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego składa obligeując studentów 4 proc. pożyczki inwestycyjnej (nr. 47 serji 04449) dla przekazania jej Komitetowi Budowy, gdy taki powstanie.

Oficerowie i personel Szpitala Wojskowego O. War. w Wilnie ofiarowali 500 zł. na Mauzoleum, w którym spoczną serce Marszałka Piłsudskiego.

Skład manufaktury M. Sz. KARLIN w Pińsku, ul. Kościuszki 59

Podaje do wiadomości

P. T. Klienteli, że na bieżący

materiały na

Na składzie najlepsze

sezon letni

ubrania, palt, kostjomy

kamgarny i inne wyroby firmy

A. RAPAPORT i S-wie Sp. Akc. Bielsko.

Ceny fabryczne.

zaopatrzędm skład w wielki wybór jedwabi, markizety, batystów, satyny, muslinów, kreponów i wehny na letnie suknie damskie oraz w najmodniejsze

damskie i komplety.

Wilno zjednoczone w żałobie państwowej

Rozkaz Federacji P. Z. O. O.

Federacja Polskich Związków Obróńców Ojczyzny wydała następujący rozkaz:

Wzywa się niniejszem członków wszystkich związków sfederowanych do gremjalnego i bezwzględnie stawnictwa na zbiórkę w sobotę dnia 18 maja o godz. 9 rano, na dziedzińcu Federacji, przy ul. Orzeszkowej 11, aby stamtąd w zwartych szeregach udać się na plac Łukiski, na mszę świętą połową żałobną, w celu oddania czi Zmarłemu Wodźowi s. p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Wzywa się również wszystkich kolegów do wzięcia udziału w zakończeniu uroczystości żałobnych tegoż dnia o godzinie 18-ej na placu Łukiskim, gdzie przez megafony będą nadawane transmisje żałobnych uroczystości w Krakowie.

Liga Obrony Powietrznej Państwa

Zarząd główny LOPP podaje do wiadomości, że członkowie zarządu głównego LOPP i pracownicy biura zarządu głównego LOPP dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka olski Józefa Piłsudskiego zadeklarowali na budowę kopca im. Marszałka Piłsudskiego w Krakowie sumę 2500 zł. Równocześnie zarząd główny LOPP zwrócił się z apelem do zarządów, Okręgów i Obwodów, aby ze swej strony również zadeklarowały pewne sumy na cel powyższy — podając je do wiadomości społeczeństwa za pośrednictwem miejscowych dzienników. Na podstawie tego apelu pracownicy biur Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP i Wileńskiego Obwodu Miejskiego LOPP zadeklarowali na budowę kopca jednorazowo 2 proc. miesięcznych pborów. Uchwała, dotycząca się opodatkowania na ten cel członków zarządu Okręgu Wojewódzkiego zapadnie w terminie późniejszym.

Zarząd Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP podaje do wiadomości, że w związku z żałobą narodową odwołane zostały wszelkie imprezy o charakterze widowiskowo-propagandowym, organizowane z okazji 12-go Tygodnia LOPP.

Pracownicy biur Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP i Wileńskiego Obwodu Miejskiego LOPP zafiarowali na budowę kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie jednorazowo 2 proc. miesięcznych pborów.

Bacność Peowiaczy

Zarząd Koła Związku Peowiatów wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych ku czci s. p. Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Zbiórka w dniu 18 bm. o godz. 9-ej na podwórzu Straży Pożarnej (ul. Dymnicka 2). Stawianictwo obowiązkowe.

Nabożeństwo w kościele Bernardyńskim

Dzisiaj o godz. 9-ej rano w Kościele Bernardyńskim zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Mar

Nabożeństwo w Katedralnym Soborze Prawosławnym

Dzisiaj w sobotę 18 maja w Katedralnym Soborze Preczystyńskim o godz. 9-ej rano zostanie odprawione przez ks. prelektę nabożeństwo żałobne za

za duszę s. p. Pierwszego Marszałka Polski dla młodzieży szkolnej wyznania prawosławnego Gimnazjów Państwowych w Wilnie.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie

Z uwagi na ogłoszoną żałobę narodową p. s. p. Marszałku Józefie Piłsudskim, jak również w wyniku porozumienia się Związku Izby Przemysłowo-Handlowych z czynnikami rządowymi, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła się do zrzeszeń gospodarczych, położonych na terenie

Izby z następującym komunikatem: „Noszenie zewnętrznych oznak żałoby (opaska na rękawie) powinna obowiązywać całe społeczeństwo, a więc i życie gospodarcze, t. j. pracodawców, dyrekcje przedsiębiorstw, personel urzędniczy, obsługę sklepów, robotników, służbę”.

Związek Przemysłowców

Związek Przemysłowców i Garbarzy Ziemi Wileńskiej zwołał w dniu 16 bm. nadzwyczajne żałobne posiedzenie swoich członków, dla uczczenia pamięci Wielkiego Zmarłego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po złożeniu hołdu Jego pamięci zebrani uchwalili wysłać na ręce pana ministra przemysłu i handlu depeszę kondolencyjną treści następującej:

Przejęci do głębi smutkiem z powodu zgonu Wodza Narodu, Wielkiego Obywatela naszej ziemi Marszałka Józefa Piłsudskiego, składamy hołd Jego pamięci i prosimy o przyjęcie wyrazów naszego wielkiego żalu i bólu.

Związek Przemysłowców i Garbarzy Ziemi Wileńskiej.

Wezwanie do zamknięcia sklepów

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, działając w porozumieniu ze Zrzeszeniami Gospodarczymi (Stowarzyszeniem Kupców i Przemysłowców Chłreścian w Wilnie, Związkiem Kupców Żydowskich w Wilnie, Związkiem Drobnych Kupców Żydowskich

w Wilnie, Związkiem Kupców i Przemysłowców Detalistów Chłreścian w Wilnie itd.) wzywa niniejszem wszystkich właścicieli sklepów w Wilnie do zamknięcia swych przedsiębiorstw na znak żałoby w sobotę dnia 18 bm. w godzinach od 9 do 13 i od 17-ej.

Polski Czerwony Krzyż

Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie chcą uczcić pamięć s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, niezapomnianego Wodza Narodu i Ukochanego Dziadka, powzięły myśl codziennie przez okres 6-cio tygodniowej żałoby składać przed udekorowanym w Komisji Okręgowej Kół Młodzieży ul. Tatarska 5, portretem kwiaty.

Poszczególne Kola z niecierpliwością oczekują chwili, gdy będą mogły oddać hołd swych „Zięciących serc i za nieść modły za duszę Wskresziciela Polski.

Z każdym dniem nowe masy polne

go kwiecia zaścietają podwyższenie, z którego patrzą dobre i mądre oczy Dziadka, łzami szczerzej miłości i żalu oczy Polskiej Młodzieży CzerwonoKrzyżskiej.

Uroczystości składania kwiecia i odprawiania „Anioł Pański” za spokój duszy Ukochanego Dziadka odbywają się codziennie o godz. 17 min. 30.

Delegacje przychodzą w skupieniu z czerwonoKrzyżskimi proporczykami, pokrytymi krepą. Przed odejściem młodzież wpisuje swoje myśli i składa podpisy w specjalnie założonej księdze pamiątkowej.

Związek Lekarzy Dentystów

W dniu 16 bm. Związek Lekarzy Dentystów Polaków w Wilnie miał swe uroczyste posiedzenie żałobne ku uczczeniu świetlanej pamięci Pierwszego Marszałka Polski s. p. Józefa Piłsudskiego.

Uczestnicy zebrania wysłuchali sto

jąc przemówienia Prezesa Związku, uczcili pamięć Marszałka paraminutowym milczeniem i uchwalili wziąć udział w ewentualnych składkach ku pamięci Pierwszego Marszałka Polski. W imieniu Związku Prezes ma złożyć podpis w księdze kondolencyjnej.

Stowarzyszenie Techników

Głęboko dotknięci wielką stratą, jaka spotkała cały naród Polski członkowie Stowarz. Techników Polskich w Wilnie zebrali na posiedzeniu żałobnym Rady Stowarzyszenia w dniu 16 maja

1935 r. uchwalili: uczcić w sposób trwały pamięć Wskresziciela Polski i Wodza narodu stwarzając w bliskim jego sercu Wilnie fundusz imienia Marszałka Piłsudskiego na cele kulturalne.



Urna srebrna, w której spoczęło serce Marszałka i która zgodnie z jego wolą zostanie przewieziona do Katedry w Wilnie.

Żałoba Pocztowców

Ponura wieść o zgonie ukochanego Wodza Narodu wywołała wśród pocztowców uczucie głębokiego smutku i przygnębienia.

W poniedziałek 13 bm. o godz. 8 m. 30 odbyła się w gmachu Dyrekcji Poczt i Telegrafów odprawa żałobna, na której dyrektor Okręgu inż. Nowicki, wobec zgromadzonych pracowników Dyrekcji, naczelników miejscowych urzędów p.-t. i przedstawicieli Związków odczytał orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, zarządził przerwę w urzędowaniu, nakazując, ku uczczeniu pamięci Marszałka jednominutowe milczenie. Odprawy takie odbyły się na terenie całego wileńskiego Okręgu.

Na wszystkich gmachach urzędów i instytucji pocztowych wywieszono flagi państwowe, spowite kirem, a pracownicy pocztowi włożyli opaski żałobne, które będą nosili w ciągu 6 tygodni żałoby narodowej.

We wtorek 14 bm. o godz. 19, na podwórzu urzędu pocztowego Wilno I zebrani pocztowcy na czele z dyrektorem Okr. P. i T. p. inż. Nowickim

wysłuchali odezwy władz PPW., nawołującej do wyjątkowej pracy obywatelskiej w myśl wielkich haseł Wskresziciela Ojczyzny, poczem prezes zarządu Okręgowego PPW nr. III p. ppłk. inż. K. Goebel uroczystie włożył odznakę żałobną na sztandar PPW. W tymże dniu pracownicy pocztowi wzięli udział w nabożeństwie żałobnym w kościele św. Jana.

Poczt sztandarowy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego i delegacja złożona z urzędników i niższych pracowników będą reprezentowały ogół pocztowców wileńskich na uroczystościach pogrzebowych w Warszawie i Krakowie.

Z licznych urzędów i agencji p.-t. Okręgu napływają na ręce dyrektora inż. Nowickiego telegramy kondolencyjne z wyrazami bólu i hołdu.

Dnia 17 bm. o godz. 7 min. 15 z inicjatywy Dyr. Okr. P. i T. i zarządu PPW. w kościele św. Trójcy odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. torem Okr. P. i T. p. inż. Nowickim Marszałka.

Zarząd Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

Wzywa swych członków i sympatyków do wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych. Zbiórka w dniu 18

bm. o godz. 9.30 i 18-ej przed kościołem św. Jakóba.

—:—:—

LAWRENCE BLOCKMAN.

12)

Tajemnica ekspresu Bombajskiego

— Ubięraj się, jak sobie chcesz, — odpowiedział Ksawje, — a teraz słuchaj: jedziemy razem, ale oddzielnie. Ja jadę pierwszą klasą, a ty drugą. Na stacji Gheoki, postaraj się ci pokazać człowieka o którego chodzi. Jeżeli to się nie uda, spotkamy się w wagonie restauracyjnym. Zapewne w Mankipoorze, można będzie przejść do wagonu restauracyjnego. Będzie to pora śniadaniowa: Poza tym ty będziesz wychodził na każdej stacji, a ja jeśli trzeba, potrafię dać ci dalsze rozkazy, w tłumie na peronie: Rozumiesz? — Rozumiem? Też szukasz! Co tu może być niezrozumiałego? — Więc rozejdziemy się. Oto twój bilet drugiej klasy. Pociąg odchodzi z Allahabadu o 9 m. 30; dwadzieścia minut później będziesz na stacji Gheoki. A gdybyś ja nie znalazł, ciebie na stacji.

— Znajdziesz pan niema strachu, uspokoił jał — Martinie to porządny człowiek! ROZDZIAŁ IX — NOWI ZNAJOMI

dzieła salonki gubernatora. Kanadyjka siedziała przy oknie, z kapeluszem w ręku z twarzą przytuloną prawie do szyby. Dym z komina lokomotywy kładł się skłonioną masą za oknami, zaskanwiał widok na pola. Howly był bardzo zdenerwowany. Nie mógł opamiętać swego wzruszenia. To nie żarty, takie oskarżenie o morderstwo, a przytem strach o rubiny — Czy mogę zapalić? — zapytał. — Nie odwracając się, wzruszyła ramionami. Nie odrywała oczu od mknącego za oknami krajobrazu. — Pozwolił pan, że otworzę okno? — zaproponował Howly. — Młoda kobieta odwróciła się i powie dźwięła ostro: — Niech pan nie ośmiela się mówić do mnie! W jej dużych szarych oczach błyszczały łzy. — Przepraszam bardzo mi przykro. — Czemu panu przykro? — głos jej był wyrywający. — Ja... ja nie chciałem zrobić panu przykrości. Uśmiechnęła się pogardliwie. — Zdumiewająca pewność siebie! Po chwili zapytała: — Kim pan jest? — Jestem tym, którego oskarżają o morderstwo gubernatora bengalskiego: Spożyłabam na niego ciękawie. — I to prawda? — Zaczynam sam w to wierzyć. Inspektor Prick jest tak głęboko przekonany... Złotki gubernatora znalazłono w umywalni, obok mojego przedziału. — Czy jej rozszerzyły się, z wyrazem przestraszonego dziecka. — Więc również... obok mojego? — Howly uśmiechnął się. — Aha! Znaczący pan! Pamiętaj mnie? — Strach ustąpił miejsca wyrazowi dumy i pogardy. — Trochę. W każdym razie oni muszą pamiętać, skoro inspektor zdecydował, że ja jestem mordercą. Pokręciła głową powątpiewająco. — Obawiam się, że przeciw mnie są również poważne podejrzenia. — Czy pan słyszała coś, lub widziała kogoś... wciągu nocy? — zapytał z nowym zainteresowaniem Howly. — Kanadyjka skinęła głową przecząco, ale na twarzy jej malowało się wahanie. Chciała coś powiedzieć ale rozmyśliła się. — Howly zapalił zapalniczką i przytknął do fajki. Zapalniczka zgasała. — Pani pozwoliła mi palić, Miss... przepraszam może mogę wiedzieć jak się pani nazywa? — Johns. — Tylko „Johns”?

Howly podniósł drugą zapalniczkę, ale z tym samym rezultatem. — Beatrycze Johns. — A ja nazywam się — Jack Howly. — Bardzo ciekawe, — uśmiechnęła się, — sama bym się nigdy nie domyśliła! Mimo wyzywających słów, w głosie jej nie było wrogości. Howly zajął w jej oczy i zaczął sapać nad fajką, usiłując rozpaść ją poraz trzeci. — Nie słyszała pani nigdy o Howlych z górnej Bengalii i doliny Bramaputry? — Tym razem Kanadyjka roześmiała się szczerze i wesolo: — O, tak! Jest to tajemniczy lud, który pali fajkę bez tytoniu! Howly wyjął fajkę z ust i przekonał się, że rzeczywiście zapominał nałożyć tytoniu. Zmieszany, spojrział na okno. — Podjeżdżała do stacji. Może tutaj zwolnił panią? — Jaka to stacja? — Gheoki. — Patrzyli razem przez okno, dotykając się prawie ramionami. — Ktoś zagrzętały koło zwrotnicy. Pociąg zwalniał bieg. Na peronie kotłowały się i krzyczały tłum pasażerów. Wśród nich przepychali się roznosiście mleka, owoców, papierosów, słodyczy i orzechów. Cztery żołnierze szkoccy torowali sobie łokciami drogę do pociągu. Kłyszając się w palatynie, niesłownym przez czterech kulisów, przepłynęła bogata i dumna Hinduska. Ciemno — licy męż-

czynna, machając laską, przeciskała się ku podziagowi. — Na jego widok Jack Howly wydał okrzyk i chwycił rękę Miss Johns. Opa mętniał się jednak zaraz i przeprosił. — Dziewczyna nie obraziła się. Ze współczuciem śledziła nagłą zmianę w wyrazie twarzy towarzysza niedoli. — Dwóch? — zapytała z uśmiechem. — Howly pozerat tłum oczyma, usiłując odnaleźć twarz wroga. — Ksawje! — Ale nie święty? — Amerykanin rzucił na nią złe spojrzenie. — Takich świętych wiesz się na osiole. — Chwała Bogu! Bałam się, że pan ma halucynacje. Howly podeszedł do drzwi i zabębnił w nie nogą. — Hej! otwórzcie! — Drzwi się otworzyły. Howly chciał wybiec, ale lufa karabinu zagroziła mu drogę. — Powiećcie inspektorowi Prickowi, że muszę z nim pomówić. — Inspektor Prick pociął Beatryczę Johns, — oznajmił konwojent. — Dziewczyna wstała, poprawiła włosy przed ściennym lustrem i przeszła mimo Howly'ego na korytarz. — Życzę powodzenia! — krzyknął za nią Amerykanin. — Branim powrócił na swe miejsce. Konwojent odepchnął Jacka Howly i

zamknął drzwi. Inspektor Prick wskazał Miss Johns krzesło. — Ustąpiła i czekała, podczas gdy on przeglądał stos depesz, przyniesionych przez naczelnika stacji. Węsz sześć depesz wyrażało kondolencje lady Daniels. Były też dwa kabligrany z Londynu: jeden do lady Daniels od Ministra Spraw Indii, a drugi z rozkazem, aby świta zmarłego gubernatora kontynuowała podróż, oddając dokumenty „E” i „D” Gubernatorowi Bombaju i z nim wracała do Anglii. — Słowem nie było mowy o odciążeniu salonki na stacji Gheoki. Skoro świta sir Antoniego jedzie dalej, Prick również zdecydował się przedłużyć swą podróż. Prowadzenie śledztwa w pociągu dawało więcej nadziei na powodzenie. — Rzuć ołdrem na spis nazwisk nowych pasażerów i podaj naczelnikowi stacji kilka nowych depesz. Dopiero potem przystąpił do badania Miss Johns. — Kanadyjka siedziała na brzołku krzesła, oparta łokciami o stół. — W paszporcie pani zaznaczone jest, że pani jest muzykzką, — rzekł inspektor, — ale pani nie ma przy sobie żadnych instrumentów muzycznych. — Pan nie zrobił przecież rewizji osobistej, — zadrwiła Miss Johns. — Skąd pan wie, czy nie wiozę pianina w torbecie ręcznej. — (D. O. N.)

—:—:—

Należy szukać wyjścia z ciężkiej sytuacji

(Początek patrz Nr. Nr. 114, 115, 118, 123, 126, 127)

VIII

Na poprzednich uwagach kończąc ten przegląd różnych technicznych zagadnień rolnictwa, rzecz ostateczną, że przegląd bardzo pobieżny, bardzo dyktancki, który chyba ma być potwierdzeniem, że mimo wszelkich starań, aby zwrócić naszą myśl w inną stronę, rolnik nie może całkiem zapomnieć o rolnictwie.

Niestety najgłębsze wykonanie techniczne i najdogłębniejsze plany gospodarcze sytuacji nie zmieniają, obecny kryzys nie zażegnają.

Nie możemy liczyć na zbyt wielką pomoc Państwa, szczytem naszych marzeń będzie jak nam przestaną przeszkadzać w pracy; nie możemy liczyć na żadną z instytucji, które w swoim czasie stworzone w najlepszej wierze

CHODZĘ PO MIEŚCIE

NOWY MOST PRZEZ WILENKĘ PRZY TRAKCIE BATOROWYM

W ostatnich latach powstał projekt połączenia nowym mostem przez Wilenkę okolice Belmontu ze znajdującymi się po drugiej stronie Tupaciszkami, dawnym majątkiem miejskim, obecnie rozparcelowanym.

Most ten wznosiłby się w miejscu gdzie Wilenka przepływa o jakieś 20 metrów od Traktu Batorowego, a nie spełnia kilometra nie dojeżdżając do myłny w Leoniszkach, leżącego w okolicach bezpośrednich historycznej Puszczy.

Most ten stanowiłby wygodne połączenie nie tylko okolic Belmontu z Tupaciszkami, lecz także i z położoną dalej Kolonią Kolejową... W tym ostatnim wypadku zasłaby jeszcze potrzeba przebudowania niewielkiego tunelu przez nasyp kolejowy.

Projektowany most znacznie skróciłby drogę z miasta do Tupaciszek, do których obecnie dostać się można tylko przez groblę myłny w Leoniszkach.

Coś nie coś w kierunku realizacji projektu już uczyniono. Mianowicie jeszcze w zeszłym roku zbudowano nową drogę z Tupaciszek do brzozy Wilenki.

Wije się ona łagodnymi serpentynami po zboczu nad rzeką, pnie się w miejsca, gdzie most ma być wzniesiony na szczycie wzgórza.

Samo miejsce na most wybrano bardzo trafnie: koryto Wilenki jest w tym miejscu wyjątkowo wąskie, co pozwoli zredukować rozpiętość mostu, a co za tym idzie i wysokość kosztów, — do minimum...

Niestety, w obecnym znaczenie z względów oszczędnościowych budżecie miejskim nie wyasygnowano żadnych sum na cel powyższy i jak się dowiadujemy u źródeł w tym względzie miarodajnych, z braku środków budowa tego mostu w roku bieżącym nie jest przewidywana.

NIEDOMAGANIA TURYSTYCZNE TRAKTU BATOROWEGO

Trakt Batorowy, mimo że stanowi jeden z najbardziej lubianych i uczęszczanych podwileńskich szlaków turystycznych, znajduje się w stanie kompletnego zaniedbania.

Bruk Traktu jest rozharatanym w niemożliwy wprost sposób: głębokie wady, wyboje, wygniecia w bruku kołowym od kół ciężko ładownych wozów, czynią jazdę po tym szlaku dla autobusów, motocykli i rowerów nader uciążliwą!

Pozatem zwraca uwagę całkowity brak jakichś tablic czy innych znaków orientacyjnych w miejscu, gdzie u zbiegu ulic Pobockiej i Krzywego Koła mieści się dyskretnie na uboczu początek Traktu.

O tem, że trzeba tu z Połockiej skręcić na prawo, a w chwili potem na lewo dowiedzieć się można tylko rozpytując okolicznych przechodni!

A jest to wszak piękny szlak wycieczkowy: na lewo zalesione wzgórza Belmontu, po prawej stronie drogi, wzdłuż, wijące się w malowniczych skrętach Wilenka; dalej historyczne Puszczarnia, nastrojowy myłny z efektownym „wodospadem“ przy grobli i t. p.

A propos myłny wspomnieć należy, że stan rzeczy na grobli uraga wszelkim pojęciom o elementarnych środkach ostrożności na drogach publicznych!

Droga kołowa, przebiegająca w zakrętach po wąskiej grobli o prostopadłych zboczach tuż nad głęboką wodą, pozbawiona jest mimo to jakichkolwiek poręcz, za wyjątkiem odcinka, gdzie wznosi się tama!

W tego rodzaju warunkach o wypadkach nie trudno, tembardziej, że kręci się tam nad wodą także i sporo dzieciarni...

„Przechodzeń“

i mające na celu pomoc własności rolnej, nieszczęsnym jakimś losem igrającą przemawiania, obrócić się ostrzeżem ku tym, których miały bronić, a z dobrodziejstwa stały się najbezwzględniejszym, najbardziej wykucyłym, najniebezpieczniejszym lichwiarzem. Mówię tu o instytucjach kredytu hipotecznego. I tu znowu nie chcę być złe rozumiany przez naszych wierzycieli, a więc właścicieli listów zastawnych. My rolnicy nie chcemy niezyjiej krzywdy, ale nie chcemy by w czasach najgorszego kryzysu rolniczego robiono na nas interes i naszym kosztem zbiegano bez żadnego ryzyka po 15 — 16 procent.

Słowem mamy prawo żądać, by nie zarabiano na bankructwie tych, którzy dziś są białymi negrami w rękach wierzycieli. Jeżeli ziemia spadła o połowę wartości i z powodu koniunktury przestała dawać zyski to logicznym jest, że właściciele listów zastawnych powinni przyjąć ten sam udział w stratach i wyciągnąć z tego konsekwencje.

A jednak fakt jest, że o ile rolnik nie zdobędzie się na własną sprężystą organizację albo nie zreformuje w formie więcej zdyscyplinowaną a więcej bojową swej dzisiejszej organizacji, nie nada jej charakteru korporacyjnego wraz ze wszystkimi konsekwencjami dyscypliny korporacyjnej i wzajemnej kontroli i pomocy, to obawiam się, że niedalekie są czasy, kiedy już trudno będzie mówić o samoobronie — dziś choć czas jest późny ale nie spóźniony.

Naszym przeciwnikom lub tym, którzy nie chcą zrozumieć dla czego ziemianin polski mimo wszystko kurczowo trzyma się swej ziemi, mogę z całą pewnością odpowiedzieć, że napewno nie same tylko czynniki materialne grają w ten rolę.

Są jakieś niewidoczne moce, jakieś tajemnice, które łączą nas z czarną skibą ziemi rodzinnej wiązami tak silnymi, że nawet katoga dnia dzisiejszego ani wszystkie tortury moralne i materialne, z całą premedytacją stosowane względem nas ziemian, nie są w stanie tej więzi osłabić. Tą tajemnicą a tak dla panów z za zielonego stolika niezrozumiałą psychologią rolnika, jest miłość ziemi, niewyrozumowana a prosta, jak piosenka wieśniacza, miłość swego zawodu i uwielbienie dla tej przedwiecznej mądrości Stwórcy, którą rolnik na szczęście ogląda własnymi oczami i podziwiał. I mylicie się panowie, gdy, twierdząc, że byle paskarz o naphanych złotych kieszeniach potrafi nas na roli zastąpić. O nie! trzeba mieć inną krew w żyłach i inne powietrze w płucah!

Zapominacie, że my rolnicy nie jesteśmy maszyną rachunkową do liczenia i stanem do robienia pieniędzy, my nie jesteśmy płatnymi niewolnikami biura i fabryki, odrabiającymi jak wół w deplaku swoją codzienną porcję obrotów. Nasza służba nie zaczyna się o 9 rano i kończy o trzeciej popołudniu, ale trwa 24 godzin ostrego pogotowia, a naszą dyscypliną nie jest strach przed przełożonym lub obawa niedostania służbowego awansu — dyscyplina jano nasza wypływa z poczucia obowiązku i naszego stosunku moralnego do ziemi rodzinnej i do Kraju.

Tylko z miłości ziemi rodzinnej rodzi się pojęcie ojczyzny i państwa. — Nikt inny, tylko ów rolnik pierwotny, który swą spracowaną ręką rzucił pierwszą garść zboża w dziurę i surową jeszcze glebę stał się twórcą ogniska domowego i pojęcia ojczyzny. —

Nie można bezkarnie niszczyć wsi, bo ona jedynie, ta wieś jest odnowicielem narodu. Ze wsi polskiej czerpie naród cały odżywe soki, z których żyją nasze miasta, nasz przemysł, nasza siła zbrojna.

Przebywanie w ciągłym zgiełku, w atmosferze nieubłaganej a podstępnej walki o byt codzienny musi wyczerpać w pokoleniach i odporność fizyczną i odporność życiową. Dlatego człowiek dzisiejszy mimowolnie zaczyna szukać wytęchnienia w zetknięciu się z przyrodą i w jej odwiecznych prawdach zaczyna odnajdywać przyczynę i treść istnienia i czerpać uspokojenia dla swej zbolalej duszy.

Wiele pełna ciekawości prznika myśl ludzka tajemne zjawiska niedocznego gołym okiem świata drobnostruktury, więc bada pierwiastki wszechwiedzy i wszechmądrości w grze atomów lub błyskach elektronów, więc przenosi się od misternego ustroju komórki organicznej do niezmierzonych wysokości, na których kreślą swe odwieczne drogi siły, konstelacje, słońca i planety, w których jedną jest nasza ziemia, więc szuka przymierz, liczy ale, jak w dobie obecnej, tak zawsze później i nigdy po przez wszystkie wieki i pokolenia nie rozwiąże tajemnicy niedostępnej ani dla formuły

matematycznych ani dla najbardziej precyzyjnych przyrządów, tajemnicy, która jest przedwieczną mądrością Stwórcy.

My rolnicy nie potrzebujemy formułek i zawilej kazuistyki dla udowodnienia wszechmądrości Boskiej, my wśród niej żyjemy bezpośrednio u podstaw z dnia na dzień. My widzimy w każdej chwili i na każdym miejscu Boga, czy to w złotym pyłe kwitnącego łanu zboża, czy w ciemnej zieleni, czy w grze obłoków, czy w purpurowych zachodach słońca lub blaskach jutrzeńki na cichej toni jeziornej.

Dla nas Ojczyzna to nie tylko zbiór jurydycznych określeń lub państwowo - twórczych komunalów, — dla nas ojczyzna to całokształt wszystkich elementów, które się składają o to jedynę wzmiosła a niemożliwe ujęcia w słowa uczucia, tak wielkie i potężne, jaką może być chyba miłość.

Dla nas Ojczyzna to nie abstrakcja, to kołysana wiatrem niwa złota, to Anioł Pański z wieży wiejskiego kościoła, to klucz ciągnących żoraw, to piosenka żniwiarzy, to smuga boru oświeconego ostatnim promieniem zachodu, to każde drgnienie, to każdy oddech naszej ziemi rodzinnej.

Myśmy głęboko wrośli w ziemię polską, aby nas jak chwast niepotrzebny wyciągnięto i rzucono na śmietniko miejskie.

Mogą wichury i szarugi potargać gałęzie, może grom potrzaskać odwieczny pień, ale korzenie tkwią będą w ziemi rodzinnej, nie jesteśmy bowiem na tej ziemi intruzami, jeno odwiecznym prawem, z bytem i przeszłością ziemi polskiej nierozdzielnie związane.

Możemy mówić, my ziemianie polscy, patrząc prosto w oczy, myśmy zawsze i wszędzie dawali z siebie co mogli nie wzamian nie prosząc, myśmy nie tkwili nigdy od czasu powstania Polski przy żadnym korzyści, a siliłmy zawsze w pierwszym szeregu tych, którzy w myśl słów Marszałka mają brać udział w wysięgu pracy.

Nieczego nie prosimy nieczego nie żądamy jeno pozwolenia, by nie przeszkadzano żyć i pracować.

W naszym zawodzie tak zmieniającym, tak kapryśnym, tak narażonym na nieprzewidywane możliwości, jak potok górski, jest jedna rzecz stała — to wierność. I jak nad potokiem górskim w słonecznym pyłe wodnym niemi się tysiącem barw złościca tęczy, tak i nad naszym życiem gospodarskim, w którym troski i kłopoty, radość i nadzieje zmieniają się i płyną w dal przeszłości, jak woda w poloku, jaśnieje zawsze przemądra zawsze niezmienna, zawsze nieskończona łaska Opatrzności Boskiej. Dzień za dniem upływa, przejdą lata, przemienią wieki pozostawiając w pamięci ludzkiej barwne obrazy dni minionych, walk przeżytych, zwycięstw dokonanych. I tak wokoło odwiecznych praw porządkiem, aż hen ku nieskończoności.

Ale ponad wszystko, co tu na ziemi wiecznie się zmienia, ponad falujące łany ziół ponad ciemne ugory i zielone smugi łak, ponad radości i smutki pracę i niedole ludzkie, gdzieś wysoko zawieszony w błękitach skronek nmei swą odwieczną a zawsze niezmienną prośbę rolnika Polskiego „Dopomóż Boże“.

Mieczysław Jałowiecki
(KONIEC)

LACOSTE ZNOWU NA KORTACH



Jeden z najwybitniejszych tenisistów francuskich René Lacoste po paroletniej przerwie powrócił do czynnego udziału w turniejach.

W terenie i na kortach

Uchwała stołecznego Komitetu W.F. i P.W.

Stołeczny Komitet WF i PW, zważywszy przeżywaną przez całą Rzeczpospolitą moment związany z ciosem, jakim jest śmierć Wodza Narodu i Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, uznał za niemożliwe urządzenie święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w charakterze i w stylu dotychczasowym.

Pragnąc jednak w tej poważnej

chwili, przeżywanej przez naród polski, dać wyraz woli i gotowości działania w myśl decyzji organów państwowych, postanowili:

1) Odwołać wszystkie wydane do dnia dzisiejszego zarządzenia, dotyczące organizacji święta WF i PW w stolicy.

2) Zastosować się ściśle do zarządzeń władz w sprawie dalszej działalności Komitetu.

Żałobne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego

W dniu 16 maja odbyło się w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i PW żałobne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, poświęcone pamięci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, Przewodniczącego Rady Naukowej WF.

W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie Rady z wiceministrem A. Bobkowskim, wiceministrem dr. Piestrzyńskim i b. ministrem Hubickim na czele. Obecny był również członek Rady, dyrektor PUWF, płk. dypl. W. Kiliński oraz oficerowie PUWF i PW.

Przemówienie wygłosił Pan Wice - przewodniczący Rady Naukowej, generał dr. Stanisław Rouppert. W przemówieniu swym generał Rouppert, zastępując się, że jego niedolne usta nie są w stanie wyrazić ogromu straty, jaką poniósł Naród Polski przez

śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego, — uwypuklił postać Wielkiego Zmarłego, jako Twórcy i Przewodniczącego Rady Naukowej WF, przytem podkreślił, że pan Marszałek w licznych swoich przemówieniach, wygłoszonych na plenarnych posiedzeniach Rady w latach ubiegłych, pozostawił wiele wskazań, które kierować będą nadal pracami Rady Naukowej i jej członków.

Wreszcie Wice - przewodniczący Rady Naukowej WF oświadczył, że wystąpi do właściwych czynników o nazwanie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, który zbudowany został z inicjatywy i woli Wielkiego Zmarłego, imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Następnie Wice - przewodniczący Rady Naukowej WF zarządził chwilę milczenia, poczem zamknął posiedzenie.

Posiedzenie żałobne Organizacji Sportowych

Wczoraj i dziś odbyły się w szeregu organizacji sportowych, mających swą siedzibę w Warszawie, żałobne posiedzenia, poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Warszawianka KS odbyła posiedzenie żałobne pod przewodnictwem swego prezesa, płk. L. Góbla.

WKS Legia na posiedzeniu żałobnym postanowiła otworzyć listę składek na fundusz wzniesienia kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Polski Związek Pływacki postanowił zawiesić w dniach uroczystości pogrzebowych nie tylko imprezy, lecz i treningi sportowe.

Związek Tow. Gimnastycznych

„Sokół“ odroczył posiedzenie Nadzwyczajnej Rady Związkowej, wyznaczonej na 19 b. m., przenosząc je na dzień 16 czerwca. Ponadto zarządził wysłanie delegacji wszystkich gniazd sokolich w Polsce na uroczystości pogrzebowe.

Automobilklub Polski postanowił opodatkować swoich członków na rzecz funduszu stworzenia widomego znaku uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i w tym celu — otworzyć subskrypcję, przytem ustalono minimalne stawki: dla członków rzeczywistych AP — zł. 20.—, dla członków zwyczajnych — zł. 10.—.

Przez 10 dni nie będzie meczów piłkarskich w Warszawie

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej postanowił odwołać wszystkie wyznaczone mecze piłkarskie w Warszawie na najbliższe 10 dni.

Przełożone mecze piłkarskie

Zarząd Ligi PZPN odwołał wszystkie spotkania piłkarskie, wyznaczone o mistrzostwo Ligi na dzień 19 bm.

Mecz Polonia — Ruch, który miał się odbyć w niedzielę nadchodzącą, przełożony został na dzień 26 b. m.

na tym samym stadionie i o tej samej godzinie.

Pozostałe mecze ligowe, które nie odbędą się w dniu 19 b. m., otrzymają prawdopodobnie terminy lipcowe.

Odwołany wyjazd do Paryża tenisistów

Projektowany wyjazd Jędrzejowskiej, Hebdy i Wittmana na Międzynarodowe Mistrzostwa Tenisowe Francji do Paryża został na znak żałoby odwołany przez Polski Związek Lawn Tenisowy.

W końcowej rundzie walczą Stany Zjednoczone — Francja.

Ważniejsze wydarzenia sportowe

HAMBURG. Mistrz bokserów Europy w wadze półśredniej, Gustaw Eder, broni tytułu 28 czerwca w Hamburgu przeciwko Włochowi Vittorio Venturi.

Projektowane spotkanie Edera z mistrzem świata wagi średniej, Francuzem Thil, nie dojdzie do skutku.

MAGDEBURG. Nowy rekordzista świata w rzucie dyskiem, Niemiec Willi Schröder, znajduje się w dalszym ciągu w doskonałej formie. Na treningach rzucił cztery razy około 51 metr. Ten sam zawodnik osiągnął w kuli około 15,5 metr., a w oszczepie — 60 metr.

TOKIO. Japoński Komitet Olimpijski wysłał do Berlina na igrzyska olimpijskie ekspedycję w składzie 137 osób, mimo to, że koszt wystania każdego zawodnika wynosił przeszło 30 tys. jen.

N. YORK. B. reprezentacyjny tenisista Stanów Zjednoczonych, od kilku

N. YORK. Finał rozgrywek tenisowych o puchar Bonardela dla tenisistów zawodowych rozegrany zostanie w dniach 8 i 9 czerwca br. w Nowym Yorku.

W końcowej rundzie walczą Stany Zjednoczone — Francja.

PARYŻ. Najbliższy przeciwnik boksera niemieckiego, Heusera, Włoch Merlo Preciso, walczący w Paryżu z Nowozelandczykiem Jose Zeman, bijąc go po 10-rundowej walce na punkty.

23 b. m. Włoch spotka się w walce rewanżowej z Heuserem.

PARYŻ. Mistrz bokserów świata wagi lekkiej, Canzonieri, został zaproszony do Europy na dwa mecze: w Londynie spotka się on z Kid Bergem, a w Paryżu — z Humerym.

Kondolencyjne depesze Wileńskiego Związku Dziennikarzy Sportowych

Wileński Związek Dziennikarzy Sportowych wystosował do Dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego pułk. Kilińskiego następującą depeszę:

„Pogrążone w smutku, łącząc się z bólem całego sportu polskiego, dziennikarstwo sportowe Wilna, składa na ręce Pana Dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, wyrazy głębokiego współczucia“.

Tej samej treści pismo wystosowało do prezesa Związku Dziennikarzy Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej, p. Sikorskiego.

Oba pisma podpisał w imieniu zarządu: prezes Niciecki i sekretarz Wiguszyn.

ŻAŁOBA U WILEŃSKICH KOLARZY

Zarząd Wileńskiego T-wa Cyklistów i Motocyklistów w dniu 15 maja br. zebrał się na nadzwyczajne zebranie. Po odczytaniu orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Zarząd uczcił pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego trzyminutowym skupionym milczeniem.

Postanowiono wystać depesze kondolencyjne na ręce Pana Wojewody Wileńskiego, a na uroczystości pogrzebowe w Wilnie delegować poczet szlachecki.

Po odczytaniu sztandaru T-wa żałobnego, nadzwyczajne posiedzenie Zarządu zamknięto.

DEPESZE KONDOLENCYJNE ODBIERA WICEPRZEWODNICZĄCY RADY NAUKOWEJ W. F.

Na ręce Wiceprzewodniczącego Rady Naukowej Wychowania Fizycznego generała dr. St. Roupperta, napływają liczne depesze i listy od organizacji w. f. i sportu, oraz szereg depesz z zagranicy.

DELEGACJA U DYREKTORA PUWF.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego cały szereg organizacji wychowania fizycznego i sportu złożył Panu Dyrektorowi PUWF płk. W. Kilińskiemu kondolencyjne żałoby.

Delegacja Warsz. Okr. Zw. Wychowawców Fizycznych w osobach prof. Olszewskiego i prof. Z. Orłowicza złożyła na ręce Dyrektora PUWF wraz z kondolencjami — kwotę zł. 500.— przez raczonych na fundusz Obrony morskiej — zamiast kwiatów na trumnę Marszałka.

Wizyty kondolencyjne złożył Dyrektorowi PUWF — delegat Zw. Pol. Zw. Sportowych, inż. Alfred Lotz, oraz delegat Pol. Zw. Tow. Wioślarskich — dyr. B. Gęźdźorowski. Osobiście złożył kondolencje przedstawiciele PZLA i W. OZPN.

Pozatem — Dyrektor PUWF otrzymuje liczne depesze kondolencyjne od organizacji sportowych z całej Polski.

FUNDUSZ NA KOPIEC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Zarząd lwowskiej Pogoni przesłał na ręce Dyrektora PUWF depeszę kondolencyjną oraz kwotę zł. 100 — na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na ten sam cel zarząd Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej przesłał Dyrektorowi PUWF zł. 100, a zarząd warszawskiej Polonii — złotych 200.

LEGJA ZAMKNEŁA KORTY TENISOWE

Wojskowy Klub Sportowy Legja zamknął na znak żałoby korty tenisowe aż do odwołania.

Propaganda ziemi Podolskiej

W ostatnich dniach wyszła z druku broszura p. t. „Ziemia Podolska“ wydana nakładem Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego o 48 stronach tekstu, 26 ilustracjach i mapce, przeznaczona dla propagandy Województwa Tarnopolskiego.

Broszura jest opisem turystyczno - krajoznawczym ziemi podolskiej i zawiera dane ogólne, zestawienie najważniejszych pamiatk historycznych i osobowości przyrody, plany wycieczek, informacje praktyczne i spis wydawnictw notujących teren Województwa Tarnopolskiego.

Podole nadaje się dzięki swym walorom regionalnym dla zbiorowych wycieczek, które w bieżącym roku będą organizowane przez Centralę Orbisu i Towarzystwo Rozwoju Ziemi wschodnich w Warszawie, przy użyciu t. zw. „karnetów turystycznych“, a mianowicie szlakiem jaru, Dniestru i szlakiem zamków podolskich króla Sobieskiego.

DO POPULARNYCH HASEŁ

ŻRÓB 008 — KUP 008

DODAJ

LEO GDZIEŚ

